

Stanisław Wygodzki

Załodze Markowa i Poręckiego

Może są jakieś piękniejsze miasta,
może są jakieś smuklejsze mosty,
ale tylko u nas wyrasta
z drzewem kwitnącym zapach pokostu.

Odmieniał wiosno zapachy,
mararz inne kolory obrał,
w gąszczu cementu, cegiel i piachu
wapno zakipi z gęstym cynobrem.

Takie są dzieje! Inna jest wiosna
naszego kraju. Nawet na Rynku
Starego Miasta w górę wyrosną
ściany zapachu świeżego tynku.

Premier Dobi sformował nowy rząd węgierski

BUDAPEST, (PAP). Komisja Polityczna Zgromadzenia Narodowego odbyła 10 czerwca posiedzenie, na którym jednomyślnie przyjęła dyktando premiera Dobi, złożoną zgodnie ze zwyczajami parlamentarnymi wskutek wyboru nowego Zgromadzenia. Jednocześnie komisja jednomyślnie przedłożyła prezydentowi Republiki wniosek, by powierzył misję utworzenia nowego rządu dotychczasowemu premierowi. Wniosek Komisji Politycznej został przekazany prezydentowi Republiki. Prezydent wezwał premiera Dobi i powierzył mu misję utworzenia nowego rządu.

Premier Dobi utworzył gabinet w następującym składzie:

premier — Dobi, wicepremier — Rakosi, minister stanu — Gerő (dotychczasowy minister finansów), minister spraw zagran. — Kallai (dotychczasowy szef kancelarii prezydenta Republiki), minister spraw wewnętrznych —

Kadar, minister obrony narodowej — Farkas, minister sprawiedliwości — Ries, minister finansów — Kossa (dotychczasowy minister przemysłu), minister komunikacji — Debrios, minister rolnictwa — Erdei (dotychczasowy minister stanu), minister ciężkiego przemysłu — Zsofi-naes (górnik z zawodu), minister lekkiego przemysłu — Marosán (dotychczasowy zastępca sekretarza generalnego Węgierskiej Partii Pracujących), minister handlu wewnętrznego — Bogner (dotychczasowy prezydent miasta Budapesztu), minister handlu zagranicznego — Ronald (dotychczasowy minister handlu i spółdzielczości), minister opieki społecznej — pierwsza kobieta-minister na Węgrzech — Anna Ratko (dotychczasowy sekretarz generalny związku zawodowego włóknarzy), minister oświaty — Jozef Reval (dotychczasowy naczelny red. „Szabad Nep”), minister wyznań religijnych — Ortutay.

Na początku posiedzenia min. Bevin oświadczył, że nie widzi możliwości rozpatrywania problemu traktatu pokojowego z Niemcami wobec nieosiągnięcia porozumienia w sprawie jedności Niemiec. Bevin sugeruje, aby dyskusje nad tym problemem odłożyć do czasu ustalenia wspólnej postawy czterech, odnośnie jedności Niemiec.

Minister Wyszyński zaproponował opracowanie traktatu pokojowego i zakończenie okupacji Niemiec

Propozycje radzieckie wywołały konsternację wśród ministrów zachodnich

PARYŻ (PAP). — Na piątkowym posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, które odbyło się pod przewodnictwem Schumana, przystąpiono do dyskusji nad trzecim punktem porządku dziennego t. j. traktatem pokojowym z Niemcami. Wydarzeniem dnia było złożenie propozycji radzieckiej w tej sprawie. Po min. Wyszyńskim zabierali kolejno głos Acheson, Schuman i Bevin. Następne posiedzenie czterech ministrów spraw zagranicznych odbędzie się w niedzielę.

Na początku posiedzenia min. Bevin oświadczył, że nie widzi możliwości rozpatrywania problemu traktatu pokojowego z Niemcami wobec nieosiągnięcia porozumienia w sprawie jedności Niemiec. Bevin sugeruje, aby dyskusje nad tym problemem odłożyć do czasu ustalenia wspólnej postawy czterech, odnośnie jedności Niemiec.

Oświadczenie min. Wyszyńskiego

Min. Wyszyński polemizując z oświadczeniem Bevina zażyczył, że delegacja brytyjska chce odłożyć sprawę traktatu pokojowego z Niemcami

Uroczysta Akademia ku czci Puszkina

W sobotę, 11 bm. odbędzie się w Państwowym Teatrze Polskim uroczysta Akademia ku czci Puszkina, na którą złożą się inauguracyjne przemówienie wicemarszałka Sejmu W. Barcikowskiego, referat St. Żółkiewskiego oraz poezje, fragmenty z utworów epicznych i dramatycznych wielkiego poety w wykonaniu artystów Państwowego Teatru Polskiego.

Inscenizacja J. Warneckiego. Dekoracje i kostiumy K. Frycza.

Przyjęcie u prezydenta Auriola na cześć delegacji radzieckiej

PARYŻ (PAP). — Prezydent Republiki Francuskiej Vincent Auriol wydał w piątek obiad na cześć delegacji radzieckiej na konferencję ministrów spraw zagranicznych.

Ze strony radzieckiej obecni byli: wszyscy członkowie delegacji z ministrem spraw zagranicznych Andrzejem Wyszyńskim na czele.

Obecni byli również premier rządu francuskiego Henri Queuille, minister spraw zagranicznych Robert Schuman oraz przedstawiciele francuskich sfer politycznych i Zgromadzenia Narodowego.

ad calendas graecas. W roku 1947 na londyńskiej sesji ministrów spraw zagranicznych, min. Bevin twierdził, że dopóki nie ma rządu niemieckiego, nie można przygotować traktatu pokojowego z Niemcami. W marcu 1947 r. na konferencji moskiewskiej Bevin oświadczył, że zgadza się na przygotowanie traktatu pokojowego z Niemcami, lecz trudność polega na tym, iż Zw. Radziecki chce najpierw utworzyć rząd niemiecki.

Bevinowi tak źle i tak niedobrze

„A więc — powiedział min. Wyszyński — kiedykolwiek proponujemy przygotowanie traktatu pokojowego z Niemcami, min. Bevin widzi przeszkodę”.

Obecnie min. Bevin uważa, że nie opracowano dotychczas odpowiedniej procedury dla przygotowania traktatu pokojowego, wobec czego problem ten w chwili obecnej nie jest aktualny. W rzeczywistości jednak istnieje dokument, opracowany na konferencji czterech ministrów w Londynie, noszący datę 12 listopada 1947 r., który przewiduje

Kwestia smaku

Dokument ten precyzuje stanowisko czterech ministrów w tej sprawie. Obecnie należy omówić treść tego dokumentu, aby stwierdzić, jakie różnice istnieją między mocarstwami w tej materii. Może uda się usunąć te różnice.

Min. Bevin twierdzi, że nie może przystąpić do omawiania zagadnienia przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami, gdyż nie zna nawet „smaku procedury w tej sprawie”. Istnieje jednak przysłowie angielskie, które brzmi w tłumaczeniu: „Smak można poznać podczas jedze-

Droga do pokoju

Problem traktatu pokojowego z Niemcami został jednomyślnie włączony do porządku dziennego obecnej konferencji. Oznacza to, że cztery rządy uważają tę sprawę za dojrzałą do rozwiązania.

Sprawa traktatu pokojowego z Niemcami ma znaczenie zasadnicze. Traktat pokojowy z Niemcami to szeroka i długa droga, prowadząca do uregulowania stosunków nie tylko w Niemczech, lecz w całej Europie. Nie tylko naród niemiecki, lecz wszystkie narody pragną, aby zagadnienie niemieckie zostało organizacyjnie uregulowane. Od sposobu uformowania sprawy Niemiec zależy pokój, bezpieczeństwo, wolność i ogólny dobrobyt.

DO KOŃCZENIA NA STR. 2

Polscy murarze biją wszystkie rekordy



W dniu 10 czerwca br. na budowie osiedla mieszkaniowego Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej ustanowiono nowy rekord murarski. Brygada murarska, składająca się z dwóch murarzy i dziewięciu pomocników, wymurowała w ciągu osmiogodzinnego dnia roboczego 66.500 cegieł. Brygada pracowała systemem taśmowym według projektu inż. Przymanowskiego. Skład brygady jest następujący — murarze: Wacław Poręcki i Józef Markow, — pomocnicy: Stanisław Kokoszko, Henryk Banasiak, Stanisław Karcewski, Zdzisław Wilman, Ryszard Banasiak, Władysław Jurek, Ryszard Markowski, Jan Gołik i Czesław Gołowski.

Foto WAF

66.500 cegieł w ciągu 1 dnia wbudowała brygada murarzy SPB Nr 2

Wczoraj na budowie osiedla WSM Mokotów brygada murarzy SPB 2: Józefa Markowa i Wacława Poręckiego, pracująca systemem taśmowym projektu inż. Przymanowskiego, dyrektora SPB 2, osiągnęła w ciągu 8 godzin fenomenalny wynik 66.500 cegieł, co daje 162.195 m sześciu muru. Wynik ten przeliczony na jednego murarza i jego pomoc, jest znacznie lepszy od znanych nam dotychczasowych osiągnięć.

Pracy murarzy przyglądali się: minister budownictwa, tow. Spychalski i I se-

ktretarz KW PZPR, tow. Zawadzki. Złożyli oni na ręce kierownika budowy, inż. Przymanowskiego, wyrazy uznania za należytą organizację i koordynację wszystkich prac oraz podziękowania dla zespołu robotniczego.

Zapowiedź nowego rekordu murarskiego odbiła się głośnym echem po całej Warszawie, czego dowodem tłumy warszawiaków, przyglądających się pracy brygady Markowa i Poręckiego przez cały czas jej trwania. Szczegółowy raport zamieszczamy na str. 4.

Solidarność narodów w walce o pokój zniweczy plany podżegaczy wojennych

Masowe wiece na Ukrainie

MOSKWA (PAP). — W dniach od 8 do 9 czerwca odbyły się w Kijowie, Charkowie i innych miastach Republiki Ukraińskiej masowe wiece, w których brał udział ponad 160 tys. osób — przedstawiciele związków zawodowych i inteligencji. Na wiecu w Kijowie uchwalono oświadczenie do przewodniczącego komitetu organizacyjnego zw. zaw. Szkocji, Petra Hardy i gen. sekretarza Towarzystwa Przyjaźni Szkocko-Radzieckiej, Thomasa Morreya. Oświadczenie to jest odpowiedzią na apel 130 tys. członków szkockich związków zawodowych, wzywający do międzynarodowej jedności w walce o pokój.

Masy pracujące Ukrainy — brzmiał oświadczenie — tak jak narodziły się w innych republikach Związku Radzieckiego, szczerze dążą do utrwalenia i rozwoju współpracy międzynarodowej, dążą do tego, by żyć w pokoju i przyjaźni z narodami Anglii, St. Zjednoczonych, albowiem przyjaźni narodów ZSRR, Anglii i USA, według naszego głębokiego przekonania, jest najlepszą gwarancją trwałego pokoju na całym świecie.

Macie rację, twierdząc, że przyszłość narodu angielskiego zależy od rozszerzenia stosunków handlowych i ustanowienia na długi okres czasu pokojowej współpracy Anglii z całym światem, a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim. Macie rację, odrzucając rozprzestrzeniane przez podżegaczy wojennych oszczerstwa, że ZSRR pragnie jakoby wojny.

Zw. Radziecki — brzmiał dalej oświadczenie — jest najgorętszym i konsekwentnym bojownikiem o pokój i demokrację na całym świecie. Realizuje on stale i niezachwianie politykę pokoju i przyjaźni między narodami wszystkich krajów, ponieważ polityka pokojowa wynika z samej istoty państwa radzieckiego, w którym nie istnieje klasa eksploatatorów, zainteresowane w wojnie, w którym władza należy do mas pracujących.

Nasz wielki wódz i nauczyciel — Stalin niejednokrotnie podkreślał, że Zw. Radziecki

nie przez imperialistów, stanowią bezpośrednią groźbę dla pokoju i bezpieczeństwa narodów, wywołują one szlachetne zaniepokojenie wszystkich uczciwych ludzi na świecie. Takim agresywnym paktem jest i tak atlantycki, skierowany nie tylko przeciwko naszemu krajowi, lecz i przeciwko wszystkim miłującym pokój narodom.

Masy pracujące Ukrainy Radzieckiej, tak jak cały naród radziecki, z gniewem i niechęcią śledzą próby podżegaczy wojennych, zmierzające do rozpętania nowej wojny światowej.

Z radością powitaliśmy — stwierdza oświadczenie — wasze oświadczenie, że wy również będziecie twardo i zdecydowanie walczyć przeciwko podżegaczom wojennym. Nie bacząc na wysiłki i prowokacje podżegaczy wojennych, siły demokracji rosną na całym świecie i jeśli narody wszystkich krajów zgodnie podejmą walkę przeciwko podżegaczom wojennym i wykażą swą niezłomną wolę obrony pokoju — siłom reakcji nie uda się zrealizować swego strasznego antyludowego planu, nie uda im się wciągnąć ludzkości do nowej rzezi.

Wzywamy was i wszystkich robotników Szkocji, byście wszelkimi siłami umacniali przyjaźni między narodami Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego, by wspólnymi siłami walczyć z podżegaczami wojennymi. Jednocześnie wszystkie siły demokratyczne do walki z reakcyjnymi i imperialistami, którzy myślą o nowej wojnie w celu powiększenia zysków na cierpieniach i nieszczęściu mas pracujących.

Oświadczenie kończy się słowami: „Niech żyje braterski sojusz narodów Anglii i Związku Radzieckiego w ich walce o pokój światowy”.

Kuomintang przygotowuje ewakuację Kantonu

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że wobec postępów chińskiej Armii Ludowej, w prowincji Kiang-Si władze kuomintangowskie przygotowują się w pośpiechu do ewakuacji Kantonu.

Korespondent Reutera dodaje, iż w obozie kuomintangowskim panuje w dalszym ciągu całkowity chaos. Nowy „premier” — marszałek Yen Szizsan nie zdołał dotychczas utworzyć gabinetu.

50 miln. książek wypuściły PZWS

Zakłady Graficzne Państwowych Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy wypuściły w tych dniach z druku pięćdziesiąt milionów egzemplarzy książek szkolnej, wydanej przez PZWS.

Wspaniałe wyniki zobowiązań ku czci Święta Ludowego

W niektórych województwach podsumowano już wyniki zobowiązań, podjętych dla uczczenia Święta Ludowego.

W woj. lubelskim najpoważniejsze osiągnięcia uzyskali chłopcy na terenie powiatu zamajskiego, poświęcając na prace 49.590 roboczodniówek.

Wartość wykonanych robót szacuje się na sumę ok. 10 miln. zł.

W powiecie tomaszowskim, oprócz naprawy dróg, melioracji łąk i likwidacji odłogów, wybudowano 5 nowych zajęzdni strażackich oraz uruchomiono 3 spółdzielnie mleczarskie.

Wartość wykonanej pracy oblicza się na sumę ok. 2.200.000 złotych.

Poważnymi osiągnięciami mogą się poszczycić również chłopcy z pow. kraśnickiego, którzy wykonali prace o szacunkowej wartości 1.600 tys. zł. Na prace poświęcono 3.669 roboczodniówek i 611 dniówek ze sprężaniem konnym.

W pow. białopodlaskim dla wykonania zobowiązań pracopracowano 2 tys. roboczodniówek o wartości 2,5 miln. zł. Wartość wykonanych prac w pow. chełmskim sięga około 2 miln. zł. Na wykonanie zobowiązań

w ramach zobowiązań wykonano 1.200 roboczodniówek i 1.150 dniówek ze sprężaniem konnym.

W pow. hrubieszowskim, podczas likwidacji 1.000 ha odłogów, wykonano dodatkowe prace wartości ponad 800 tys. zł.

Chłopcy pow. lubkowskiego na wykonanie zobowiązań poświęcili 4 tys. roboczodniówek i 500 dniówek ze sprężaniem konnym. Wartość wykonanych prac przekroczyła 2 miln. zł.

Ogólna wartość prac, wykonanych przez chłopów lubelszczyzny dla uczczenia Święta Ludowego, przekroczyła 25 miln. zł.

Na Dolnym Śląsku zobowiązania na cześć Święta Ludowego podjęły 1.782 gromady, deklaruując wykonanie prac wartości ok. 67 miln. zł.

Do dnia 5 bm. swe zobowiązania zrealizowało 131 gromad, wykonując ogółem 4.375 dniówek pieszych i 1.224 dniówek konne.

Wielu woj. gdańskiego w ramach zobowiązań wykonali prace wartości 15 miln. zł. Na pierwsze miejsce wysunął się pow. kościerzynski, w którym chłopcy wykonali prace na sumę 4 miln. zł.

Kary więzienia dla sabotażystów z Centrali Żelaza i Stali

W drugim dniu rozprawy przeciwko sabotażystom z Centrali Żelaza i Stali we Wrocławiu zeznawało 12 dalszych świadków, którzy potwierdzili zarzuty aktu oskarżenia.

Szczególne znaczenie miały zeznania pracownika sekcji handlowej Sobieraja, który oświadczył m. in., że w swoim czasie złożył u zwierzchnika — osk. Mierzejewskiego zażalenie na Rowińskiego i Plucińskiego — z powodu uprzywilejowania przez nich prywatnych odbiorców ze szkodą dla przemysłu państwowego. Osk. Mierzejewski zażalenie to całkowicie zignorował, starając się całą sprawę zatuzować.

Po zeznaniach świadków i przemówieniach stron, sąd ogłosił wyrok, na mocy którego Mierzejewski Stanisław, skazany został na dożywotnie więzienie i stracił prawa obywatel-

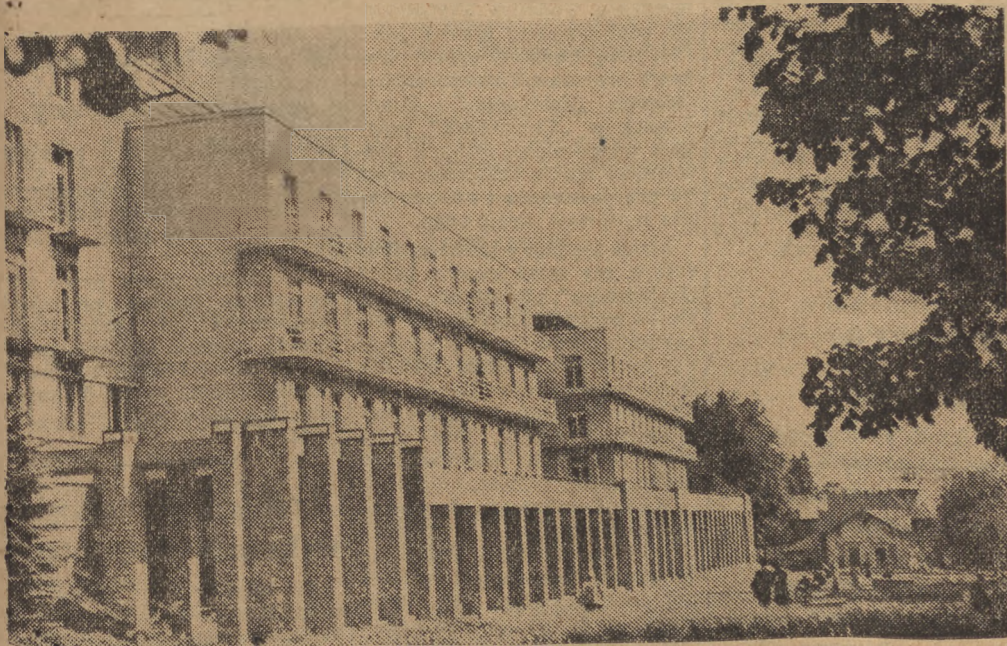
skich na zawsze, zaś Pluciński Alojzy i Rowiński Zbigniew na 15 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 10. Siocha Romana i Nachtmanna Józefa skazano na 8 lat więzienia, a Cielucha Zenona na 6 lat.

Sprawę pozostałych dwóch oskarżonych Świerca i Miedzi sąd postanowił skierować na drogę postępowania zwyczajnego.

DZIAŁ W NUMERZE:

A. KUBACKI — Nedza i wszyscy mas ludowych pod rządami klki Tito.
STEFAN ARSKI — Miasto nabrzmiało historią. (Trzy tygodnie w ZSRR).
J. A. SZCZEPAŃSKI — Na „wyznach” polskiego fałszywu.
JANUSZ MUSIAŁKOWSKI — Triumf taśmowego systemu pracy. Brygada Markowa i Poręckiego mu rzuła 66.500 cegieł.

Na wczasy do Krynicy



Nowy dom zdrojowy w Krynicy jest jednym z najnowocześniejszych zakładów wypoczynkowo-leczniczych. Znajdują w nim obecnie wypocznicy robotnicy i chłopcy z całej Polski, pragnący do Krynicy na kurację i wypocznik.

Foto WAF

Miliony robotników strajkują w krajach „bloku zachodniego“

Walka klasowa w krajach Europy Zachodniej zaostrza się w miarę narastania trudności gospodarczych, wywołanych szalejącą polityką imperialistów. W tej chwili we Włoszech, Francji i Anglii strajkują miliony robotników. Również w USA zapowiadany jest strajk 450.000 górników.

RZYM (PAP). Strajk robotników rolnych trwa z niesłabnącą siłą, 9 i 10 bm. odbyły się w Emilii i w południowych prowincjach Lombardii (Mantua, Pavia) i w Marchii wielkie manifestacje polityczne z pochodami. W manifestacjach wzięli udział drobni dzierżawcy, placacy czynsze w produktach rolnych, robotnicy budowlani i bezrobotni.

PARYŻ (RAP). Francuska federacja robotników rolnych wydała odezwę, w której solidaryzuje się z 2 milionami włoskich robotników rolnych, strajkujących od trzech tygodni i wyraża oburzenie z powodu represji stosowanych przez rząd włoski wobec strajkujących.

We Francji
PARYŻ (PAP). Pracownicy państwowego ośrodka badań naukowych, zrzeszeni w CGT, chrześcijańskich związków za wodowych, Generalnej Konfederacji Kadr i FO, zdecydowali solidarnie przeprowadzić 48-godzinny strajk w dniu 14 i 15 czerwca.

Pracownicy szkół średnich, technicznych, powszechnych i przedszkolnych departamentu Sekwany, ogłosili w piątek 24-godzinny strajk ostrzegawczy, domagając się nowego przeszerogowania i zmiany statutu pracowniczego.

Pracownicy państwowi zrzeszeni w CGT, chrześcijańskich związków zawodowych i Force Ouvriere, zdecydowali jedynomyślnie podjąć 24-godzinny strajk ostrzegawczy w dniu 15 czerwca br. Według przewidywań, w strajku wezmie udział ponad milion pracowników państwowych w całym kraju.

LONDYN (PAP). Sytuacja w dokach nie ulega zmianie. Strajkujący dokerzy kategorięcznie odrzucają apele i groźby władz. Oddziały wojskowe kontynuują prace wyładunkowe w porcie Avonmouth. Strajkujący dokerzy są popieranymi obecnie przez załogi marynarki na statkach handlowych. 23 członków załogi statku „Trojan Star“ postawiono przed sądem w Bristolu pod zarzutem nieposłuszeństwa wobec kapitału statku. Marynarze odmówili wprowadzenia statku do portu w Liverpool.

W Anglii
LONDYN (PAP). Sytuacja w dokach nie ulega zmianie. Strajkujący dokerzy kategorięcznie odrzucają apele i groźby władz. Oddziały wojskowe kontynuują prace wyładunkowe w porcie Avonmouth. Strajkujący dokerzy są popieranymi obecnie przez załogi marynarki na statkach handlowych. 23 członków załogi statku „Trojan Star“ postawiono przed sądem w Bristolu pod zarzutem nieposłuszeństwa wobec kapitału statku. Marynarze odmówili wprowadzenia statku do portu w Liverpool.

WAKACJE LETNIE
Za kilka dni na terenie całego Związku Radzieckiego, w najbardziej malowniczych zakątkach ZSRR, uczniowie wsielają na maszy flagi — znak otwarcia obózów pionierskich. W roku ubiegłym w obozach pionierskich, w szkołach letnich i w półkoloniach letnich wypożyczono ponad 4 miliony dzieci, to jest prawie trzy razy więcej, niż w roku 1940. W r. bieżącym na obozach i półkoloniach spędzi ferie ponad 5 milionów radzieckich uczniów.

SESJA RADY NAJWYŻSZEJ REPUBLIKI KAZACHSKIEJ
Dnia 7 bm. rozpoczęła się III sesja Rady Najwyższej Republiki Kazachskiej. Budżet na rok 1949 odzwierciedla sukcesy gospodarki narodowej republiki. Po stronie dochodów budżet zwiększył się w porównaniu z rokiem ubiegłym o 14 proc. i wynosi 3 miliardy 380,8 miliona rubli. Po stronie wydatków zwiększył się on o 15 proc. i wynosi 3 miliardy 577,6 miliona rubli. Główną część wydatków przeznaczona jest na zaspokojenie potrzeb społeczno-kulturalnych.

SUKCESY HUTNIKÓW URALSKICH
Magnitogorski Kombinat Metalurgiczny i Czelabiński Fabryka Metalurgiczna — wykonują pięciomiesięczny plan, obejmujący cały cykl produkcyjny. W porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego, znacznie wzrosła produkcja koksu, żelaza, stali i odlewów.

Wezwanie
Nadzór Prokuratora Ministerstwa Sprawiedliwości prosi o Piotra Chmiela, zamieszkałego na Dolnym Śląsku o niezwłoczne zgłoszenie się do Ministerstwa Sprawiedliwości, pokój nr 625 w celu złożenia wyjaśnień w związku z pismem z dnia 23.IV.1949 r.

Minister Wyszyński zaproponował opracowanie traktatu pokojowego i zakończenie okupacji Niemiec

DOKONCZENIE ZE STR.

Delegacja radziecka jeszcze na konferencji londyńskiej proponowała przygotowanie projektu traktatu pokojowego w ciągu 2 miesięcy, jednak na konferencji zastępców, delegacja amerykańska przedstawiła swoje propozycje w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami. Propozycje te zmierzają jednak do ustalenia międzynarodowego statutu dla Niemiec, zamiast traktatu pokojowego.

Mocarstwa zachodnie chcą obecnie narzucić Niemcom statut okupacyjny, który nie określa nawet terminu zakończenia okupacji. Jest to szkodliwe tak dla narodu niemieckiego, jak i dla narodów europejskich.

W tym stanie rzeczy rząd radziecki przedstawia nowe propozycje w sprawie przygotowania traktatu pokojowego. Brzmienia one, jak następuje:

1. Rządy USA, Wielkiej Brytanii, Francji i ZSRR mają przedstawić Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych

2. Projekty traktatu pokojowego z Niemcami mają przewidywać, że wojska okupacyjne wszystkich mocarstw zostaną wycofane z Niemiec w ciągu roku po zawarciu traktatu pokojowego.

3. Na obecnej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych ma być zakończona praca nad rozpatrzeniem procedury przygotowania traktatu pokojowego.

Min. Wyszyński przypomniał następnie, że dnia 3 listopada 1948 r. na zgromadzeniu ONZ przyjęto rezolucję, popieraną przez wszystkich obecnych tuż członków Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Rezolucja ta stwierdza konieczność zlikwidowania skutków wojny i zawarcia traktatów pokojowych.

Acheson szuka ucieczki u „ekspertów“
Min. Acheson uważa, że jakkolwiek opracowanie traktatu pokojowego z Niemcami figuruje jako trzeci punkt porządku dziennego, to jednak nie można mówić o uregulowaniu problemu do czasu osiągnięcia porozumienia odnośnie pierwszego i drugiego punktu.

Acheson wstrzymuje się chwilowo z odpowiedzią co do istoty propozycji radzieckiej pod pretekstem, że nie otrzymał tekstu tej propozycji na piśmie. Po otrzymaniu tekstu Acheson przypomina, że w latach 1946 i 1947 Stany Zjednoczone zaproponowały wyznaczenie zastępców czterech ministrów spraw zagranicznych dla opracowania traktatu pokojowego z Niemcami.

Acheson oświadczył, że zdaniem jego, terytorium Niemiec nie jest ściśle określone, nie wiadomo więc, jakiego obszaru projektowany traktat pokojowy ma dotyczyć. Acheson domagał się również rewizji od-

szkodowań i sprawy własności radzieckiej w strefie wschodniej. Acheson podaje cyfry wojsk okupacyjnych, jakie mają być rozmieszczone w strefie radzieckiej i w strefach państw zachodnich, z których miałyby wynikać, że ilość wojsk radzieckich jest większa od sił okupacyjnych państw zachodnich.

W konkluzji Acheson proponuje, aby wniosek radziecki o stał przekazany ekspertom, którzy mieliby przedłożyć w ciągu trzech dni sprawozdanie Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych.

Schuman godzi się na dyskusję ale... popiera Achesona
Francuski minister spraw zagranicznych podejmuje argumenty Achesona oświadczając, że dla dyskusji nad trzecim punktem porządku dziennego trzeba osiągnąć „pewne postępy“ odnośnie pierwszego i drugiego punktu, zwłaszcza w sprawie Berlina. Niemniej jednak Schuman nie sprzeciwia się dyskusji nad trzecim punktem.

Schuman twierdzi, że w sprawie dwóch pierwszych punktów „państwa zachodnie przedłożyły konstruktywne propozycje“. Uważa on, że dyskusja nad traktatem pokojowym z Niemcami musiałaby doprowadzić czterech ministrów do sprzecywanian obowiązków Niemiec w stosunku do innych państw, co nagromadziłoby im trudności.

Schuman stara się wykazać, że w wypadku przyjęcia propozycji radzieckiej zostaną opracowane cztery różne projekty trudne do pogodzenia. W zakończeniu Schuman popiera wniosek Achesona, aby przekazać propozycję radziecką za pośrednictwem trzech ministrów spraw zagranicznych.

Bevin nie lubi wspominać przeszłości
Na wstępie Bevin polemizuje z Wyszyńskim, który powoły-

wał się na oświadczenia Bevina, złożone na konferencjach w Moskwie i Londynie i oświadcza: „Jest rzeczą nielojalną cytować to, co ktoś powiedział w przeszłości“.

Następnie Bevin usiłuje zrzucić odpowiedzialność za dotychczasowe niepowodzenie konferencji na Zw. Radziecki. Brytyjski minister zapewnił uczestników konferencji, a w szczególności delegację radziecką, że dąży do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, nie może on jednak wypowiedzieć się w sprawie propozycji radzieckiej, gdyż musi ją najpierw przedstawić rządowi brytyjskiemu. Sprawę tę — zdaniem Bevina — należy skierować na normalną drogę dyplomatyczną, następnie mogłoby być zwołane nowe posiedzenie czterech ministrów spraw zagranicznych.

Konsternacja wśród ministrów zachodnich
PARYŻ (PAP). — Rzecznik delegacji radzieckiej Paweł oświadczył na konferencji prasowej, że propozycje radzieckie i oświadczenie Wyszyńskiego wywołały wyraźną konsternację wśród trzech ministrów zachodnich.

Trzej ministrowie — zamierzają rzecznik delegacji radzieckiej — wyrazili poglądy, że nie ma wspólnych podstaw do opracowania traktatu, lecz propozycja radziecka zmierza do tego, by każde z mocarstw przedstawiło swój własny projekt, a nie do przygotowania jednego, wspólnego projektu czterech mocarstw. Rzecznik zaznaczył, że propozycje radzieckie przewidują wycofanie wojsk okupacyjnych w ciągu roku po zawarciu traktatu pokojowego. Objawy podejrzliwości, jakie niektórzy wysuwają wobec tej propozycji, są nieuzasadnione.

Warto przypomnieć, że Związek Radziecki jako pierwszy wycofał swoje wojska z Chin, Korei i Norwegii.

Zeznania świadków obrony potwierdzają winę oskarżonych
Czwarty dzień procesu krakowskiego

Czwarty dzień procesu zdradcy narodu polskiego poświęcony był w dalszym ciągu zeznaniem świadków. Większość ich stanowił świadkowie obrony. Nawet zeznania tych świadków potwierdzają winę oskarżonych, dając obraz ogromu zbrodni, popełnionych przez nich w stosunku do narodu polskiego.

Świadek Jerzy Turowicz, dziennikarz, współpracownik „Tygodnika Powszechnego“ stwierdza, że wszyscy uświadomieni Polacy, niezależnie od przynależności do warstwy społecznej, potępiali występowanie i zaszczytne odgrzały się od haniebnej działalności Skiwskiego i Burdeckiego oraz ich satelitów. Mówiąc o wydawanych w owym czasie książkach w języku polskim świadkowie stwierdza, że utwory beletrystyczne były najszkodliwsze ze względu na swój niski poziom literacki i tendencje pomogracienne. Książki te miały ponadto za zadanie stwarzanie pozorów, że Polacy ko-

rzystają z pewnych swobód kulturalnych. Ten właśnie rodzaj twórczości literackiej uprawiał osk. Maak, wydając w r. 1944 ohydny powieść pornograficzną pt. „Trzy kwadransy na meczynie“.

Świadek Marian Krzyżanowski zna działalność Skiwskiego i Burdeckiego tylko ze słyszenia. Spotykał się ogólnie z opinią, iż działalność oskarżonych była zbrodniczą, tak samo, jak rola prasy „gadziniowej“.

Obrońca osk. Paliwoda-Matlańskiego stawia wniosek, aby klienta jego poddano badaniu psychiatrycznemu. Po-

zostają z pewnych swobód kulturalnych. Ten właśnie rodzaj twórczości literackiej uprawiał osk. Maak, wydając w r. 1944 ohydny powieść pornograficzną pt. „Trzy kwadransy na meczynie“.

Świadek Marian Krzyżanowski zna działalność Skiwskiego i Burdeckiego tylko ze słyszenia. Spotykał się ogólnie z opinią, iż działalność oskarżonych była zbrodniczą, tak samo, jak rola prasy „gadziniowej“.

Obrońca osk. Paliwoda-Matlańskiego stawia wniosek, aby klienta jego poddano badaniu psychiatrycznemu. Po-

zostają z pewnych swobód kulturalnych. Ten właśnie rodzaj twórczości literackiej uprawiał osk. Maak, wydając w r. 1944 ohydny powieść pornograficzną pt. „Trzy kwadransy na meczynie“.

Świadek Marian Krzyżanowski zna działalność Skiwskiego i Burdeckiego tylko ze słyszenia. Spotykał się ogólnie z opinią, iż działalność oskarżonych była zbrodniczą, tak samo, jak rola prasy „gadziniowej“.

Obrońca osk. Paliwoda-Matlańskiego stawia wniosek, aby klienta jego poddano badaniu psychiatrycznemu. Po-

zostają z pewnych swobód kulturalnych. Ten właśnie rodzaj twórczości literackiej uprawiał osk. Maak, wydając w r. 1944 ohydny powieść pornograficzną pt. „Trzy kwadransy na meczynie“.

Świadek Marian Krzyżanowski zna działalność Skiwskiego i Burdeckiego tylko ze słyszenia. Spotykał się ogólnie z opinią, iż działalność oskarżonych była zbrodniczą, tak samo, jak rola prasy „gadziniowej“.

Obrońca osk. Paliwoda-Matlańskiego stawia wniosek, aby klienta jego poddano badaniu psychiatrycznemu. Po-

zostają z pewnych swobód kulturalnych. Ten właśnie rodzaj twórczości literackiej uprawiał osk. Maak, wydając w r. 1944 ohydny powieść pornograficzną pt. „Trzy kwadransy na meczynie“.

Świadek Marian Krzyżanowski zna działalność Skiwskiego i Burdeckiego tylko ze słyszenia. Spotykał się ogólnie z opinią, iż działalność oskarżonych była zbrodniczą, tak samo, jak rola prasy „gadziniowej“.

Obrońca osk. Paliwoda-Matlańskiego stawia wniosek, aby klienta jego poddano badaniu psychiatrycznemu. Po-

zostają z pewnych swobód kulturalnych. Ten właśnie rodzaj twórczości literackiej uprawiał osk. Maak, wydając w r. 1944 ohydny powieść pornograficzną pt. „Trzy kwadransy na meczynie“.

Świadek Marian Krzyżanowski zna działalność Skiwskiego i Burdeckiego tylko ze słyszenia. Spotykał się ogólnie z opinią, iż działalność oskarżonych była zbrodniczą, tak samo, jak rola prasy „gadziniowej“.

Obrońca osk. Paliwoda-Matlańskiego stawia wniosek, aby klienta jego poddano badaniu psychiatrycznemu. Po-

zostają z pewnych swobód kulturalnych. Ten właśnie rodzaj twórczości literackiej uprawiał osk. Maak, wydając w r. 1944 ohydny powieść pornograficzną pt. „Trzy kwadransy na meczynie“.

Świadek Marian Krzyżanowski zna działalność Skiwskiego i Burdeckiego tylko ze słyszenia. Spotykał się ogólnie z opinią, iż działalność oskarżonych była zbrodniczą, tak samo, jak rola prasy „gadziniowej“.

Obrońca osk. Paliwoda-Matlańskiego stawia wniosek, aby klienta jego poddano badaniu psychiatrycznemu. Po-

zostają z pewnych swobód kulturalnych. Ten właśnie rodzaj twórczości literackiej uprawiał osk. Maak, wydając w r. 1944 ohydny powieść pornograficzną pt. „Trzy kwadransy na meczynie“.

wał się na oświadczenia Bevina, złożone na konferencjach w Moskwie i Londynie i oświadcza: „Jest rzeczą nielojalną cytować to, co ktoś powiedział w przeszłości“.

Następnie Bevin usiłuje zrzucić odpowiedzialność za dotychczasowe niepowodzenie konferencji na Zw. Radziecki. Brytyjski minister zapewnił uczestników konferencji, a w szczególności delegację radziecką, że dąży do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, nie może on jednak wypowiedzieć się w sprawie propozycji radzieckiej, gdyż musi ją najpierw przedstawić rządowi brytyjskiemu. Sprawę tę — zdaniem Bevina — należy skierować na normalną drogę dyplomatyczną, następnie mogłoby być zwołane nowe posiedzenie czterech ministrów spraw zagranicznych.

Konsternacja wśród ministrów zachodnich
PARYŻ (PAP). — Rzecznik delegacji radzieckiej Paweł oświadczył na konferencji prasowej, że propozycje radzieckie i oświadczenie Wyszyńskiego wywołały wyraźną konsternację wśród trzech ministrów zachodnich.

Trzej ministrowie — zamierzają rzecznik delegacji radzieckiej — wyrazili poglądy, że nie ma wspólnych podstaw do opracowania traktatu, lecz propozycja radziecka zmierza do tego, by każde z mocarstw przedstawiło swój własny projekt, a nie do przygotowania jednego, wspólnego projektu czterech mocarstw. Rzecznik zaznaczył, że propozycje radzieckie przewidują wycofanie wojsk okupacyjnych w ciągu roku po zawarciu traktatu pokojowego. Objawy podejrzliwości, jakie niektórzy wysuwają wobec tej propozycji, są nieuzasadnione.

Warto przypomnieć, że Związek Radziecki jako pierwszy wycofał swoje wojska z Chin, Korei i Norwegii.

Zeznania świadków obrony potwierdzają winę oskarżonych
Czwarty dzień procesu krakowskiego

Czwarty dzień procesu zdradcy narodu polskiego poświęcony był w dalszym ciągu zeznaniem świadków. Większość ich stanowił świadkowie obrony. Nawet zeznania tych świadków potwierdzają winę oskarżonych, dając obraz ogromu zbrodni, popełnionych przez nich w stosunku do narodu polskiego.

Świadek Jerzy Turowicz, dziennikarz, współpracownik „Tygodnika Powszechnego“ stwierdza, że wszyscy uświadomieni Polacy, niezależnie od przynależności do warstwy społecznej, potępiali występowanie i zaszczytne odgrzały się od haniebnej działalności Skiwskiego i Burdeckiego oraz ich satelitów. Mówiąc o wydawanych w owym czasie książkach w języku polskim świadkowie stwierdza, że utwory beletrystyczne były najszkodliwsze ze względu na swój niski poziom literacki i tendencje pomogracienne. Książki te miały ponadto za zadanie stwarzanie pozorów, że Polacy ko-

rzystają z pewnych swobód kulturalnych. Ten właśnie rodzaj twórczości literackiej uprawiał osk. Maak, wydając w r. 1944 ohydny powieść pornograficzną pt. „Trzy kwadransy na meczynie“.

Świadek Marian Krzyżanowski zna działalność Skiwskiego i Burdeckiego tylko ze słyszenia. Spotykał się ogólnie z opinią, iż działalność oskarżonych była zbrodniczą, tak samo, jak rola prasy „gadziniowej“.

Obrońca osk. Paliwoda-Matlańskiego stawia wniosek, aby klienta jego poddano badaniu psychiatrycznemu. Po-

zostają z pewnych swobód kulturalnych. Ten właśnie rodzaj twórczości literackiej uprawiał osk. Maak, wydając w r. 1944 ohydny powieść pornograficzną pt. „Trzy kwadransy na meczynie“.

Świadek Marian Krzyżanowski zna działalność Skiwskiego i Burdeckiego tylko ze słyszenia. Spotykał się ogólnie z opinią, iż działalność oskarżonych była zbrodniczą, tak samo, jak rola prasy „gadziniowej“.

Obrońca osk. Paliwoda-Matlańskiego stawia wniosek, aby klienta jego poddano badaniu psychiatrycznemu. Po-

zostają z pewnych swobód kulturalnych. Ten właśnie rodzaj twórczości literackiej uprawiał osk. Maak, wydając w r. 1944 ohydny powieść pornograficzną pt. „Trzy kwadransy na meczynie“.

Świadek Marian Krzyżanowski zna działalność Skiwskiego i Burdeckiego tylko ze słyszenia. Spotykał się ogólnie z opinią, iż działalność oskarżonych była zbrodniczą, tak samo, jak rola prasy „gadziniowej“.

Obrońca osk. Paliwoda-Matlańskiego stawia wniosek, aby klienta jego poddano badaniu psychiatrycznemu. Po-

zostają z pewnych swobód kulturalnych. Ten właśnie rodzaj twórczości literackiej uprawiał osk. Maak, wydając w r. 1944 ohydny powieść pornograficzną pt. „Trzy kwadransy na meczynie“.

Świadek Marian Krzyżanowski zna działalność Skiwskiego i Burdeckiego tylko ze słyszenia. Spotykał się ogólnie z opinią, iż działalność oskarżonych była zbrodniczą, tak samo, jak rola prasy „gadziniowej“.

Obrońca osk. Paliwoda-Matlańskiego stawia wniosek, aby klienta jego poddano badaniu psychiatrycznemu. Po-

zostają z pewnych swobód kulturalnych. Ten właśnie rodzaj twórczości literackiej uprawiał osk. Maak, wydając w r. 1944 ohydny powieść pornograficzną pt. „Trzy kwadransy na meczynie“.

Świadek Marian Krzyżanowski zna działalność Skiwskiego i Burdeckiego tylko ze słyszenia. Spotykał się ogólnie z opinią, iż działalność oskarżonych była zbrodniczą, tak samo, jak rola prasy „gadziniowej“.

Obrońca osk. Paliwoda-Matlańskiego stawia wniosek, aby klienta jego poddano badaniu psychiatrycznemu. Po-

zostają z pewnych swobód kulturalnych. Ten właśnie rodzaj twórczości literackiej uprawiał osk. Maak, wydając w r. 1944 ohydny powieść pornograficzną pt. „Trzy kwadransy na meczynie“.

Świadek Marian Krzyżanowski zna działalność Skiwskiego i Burdeckiego tylko ze słyszenia. Spotykał się ogólnie z opinią, iż działalność oskarżonych była zbrodniczą, tak samo, jak rola prasy „gadziniowej“.

Obrońca osk. Paliwoda-Matlańskiego stawia wniosek, aby klienta jego poddano badaniu psychiatrycznemu. Po-

zostają z pewnych swobód kulturalnych. Ten właśnie rodzaj twórczości literackiej uprawiał osk. Maak, wydając w r. 1944 ohydny powieść pornograficzną pt. „Trzy kwadransy na meczynie“.

Świadek Marian Krzyżanowski zna działalność Skiwskiego i Burdeckiego tylko ze słyszenia. Spotykał się ogólnie z opinią, iż działalność oskarżonych była zbrodniczą, tak samo, jak rola prasy „gadziniowej“.

Obrońca osk. Paliwoda-Matlańskiego stawia wniosek, aby klienta jego poddano badaniu psychiatrycznemu. Po-

zostają z pewnych swobód kulturalnych. Ten właśnie rodzaj twórczości literackiej uprawiał osk. Maak, wydając w r. 1944 ohydny powieść pornograficzną pt. „Trzy kwadransy na meczynie“.

Świadek Marian Krzyżanowski zna działalność Skiwskiego i Burdeckiego tylko ze słyszenia. Spotykał się ogólnie z opinią, iż działalność oskarżonych była zbrodniczą, tak samo, jak rola prasy „gadziniowej“.

Obrońca osk. Paliwoda-Matlańskiego stawia wniosek, aby klienta jego poddano badaniu psychiatrycznemu. Po-

zostają z pewnych swobód kulturalnych. Ten właśnie rodzaj twórczości literackiej uprawiał osk. Maak, wydając w r. 1944 ohydny powieść pornograficzną pt. „Trzy kwadransy na meczynie“.

Świadek Marian Krzyżanowski zna działalność Skiwskiego i Burdeckiego tylko ze słyszenia. Spotykał się ogólnie z opinią, iż działalność oskarżonych była zbrodniczą, tak samo, jak rola prasy „gadziniowej“.

Obrońca osk. Paliwoda-Matlańskiego stawia wniosek, aby klienta jego poddano badaniu psychiatrycznemu. Po-

zostają z pewnych swobód kulturalnych. Ten właśnie rodzaj twórczości literackiej uprawiał osk. Maak, wydając w r. 1944 ohydny powieść pornograficzną pt. „Trzy kwadransy na meczynie“.

wał się na oświadczenia Bevina, złożone na konferencjach w Moskwie i Londynie i oświadcza: „Jest rzeczą nielojalną cytować to, co ktoś powiedział w przeszłości“.

Następnie Bevin usiłuje zrzucić odpowiedzialność za dotychczasowe niepowodzenie konferencji na Zw. Radziecki. Brytyjski minister zapewnił uczestników konferencji, a w szczególności delegację radziecką, że dąży do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, nie może on jednak wypowiedzieć się w sprawie propozycji radzieckiej, gdyż musi ją najpierw przedstawić rządowi brytyjskiemu. Sprawę tę — zdaniem Bevina — należy skierować na normalną drogę dyplomatyczną, następnie mogłoby być zwołane nowe posiedzenie czterech ministrów spraw zagranicznych.

Konsternacja wśród ministrów zachodnich
PARYŻ (PAP). — Rzecznik delegacji radzieckiej Paweł oświadczył na konferencji prasowej, że propozycje radzieckie i oświadczenie Wyszyńskiego wywołały wyraźną konsternację wśród trzech ministrów zachodnich.

Trzej ministrowie — zamierzają rzecznik delegacji radzieckiej — wyrazili poglądy, że nie ma wspólnych podstaw do opracowania traktatu, lecz propozycja radziecka zmierza do tego, by każde z mocarstw przedstawiło swój własny projekt, a nie do przygotowania jednego, wspólnego projektu czterech mocarstw. Rzecznik zaznaczył, że propozycje radzieckie przewidują wycofanie wojsk okupacyjnych w ciągu roku po zawarciu traktatu pokojowego. Objawy podejrzliwości, jakie niektórzy wysuwają wobec tej propozycji, są nieuzasadnione.

Warto przypomnieć, że Związek Radziecki jako pierwszy wycofał swoje wojska z Chin, Korei i Norwegii.

Zeznania świadków obrony potwierdzają winę oskarżonych
Czwarty dzień procesu krakowskiego

Czwarty dzień procesu zdradcy narodu polskiego poświęcony był w dalszym ciągu zeznaniem świadków. Większość ich stanowił świadkowie obrony. Nawet zeznania tych świadków potwierdzają winę oskarżonych, dając obraz ogromu zbrodni, popełnionych przez nich w stosunku do narodu polskiego.

Świadek Jerzy Turowicz, dziennikarz, współpracownik „Tygodnika Powszechnego“ stwierdza, że wszyscy uświadomieni Polacy, niezależnie od przynależności do warstwy społecznej, potępiali występowanie i zaszczytne odgrzały się od haniebnej działalności Skiwskiego i Burdeckiego oraz ich satelitów. Mówiąc o wydawanych w owym czasie książkach w języku polskim świadkowie stwierdza, że utwory beletrystyczne były najszkodliwsze ze względu na swój niski poziom literacki i tendencje pomogracienne. Książki te miały ponadto za zadanie stwarzanie pozorów, że Polacy ko-

rzystają z pewnych swobód kulturalnych. Ten właśnie rodzaj twórczości literackiej uprawiał osk. Maak, wydając w r. 1944 ohydny powieść pornograficzną pt. „Trzy kwadransy na meczynie“.

Świadek Marian Krzyżanowski zna działalność Skiwskiego i Burdeckiego tylko ze słyszenia. Spotykał się ogólnie z opinią, iż działalność oskarżonych była zbrodniczą, tak samo, jak rola prasy „gadziniowej“.

Obrońca osk. Paliwoda-Matlańskiego stawia wniosek, aby klienta jego poddano badaniu psychiatrycznemu. Po-

zostają z pewnych swobód kulturalnych. Ten właśnie rodzaj twórczości literackiej uprawiał osk. Maak, wydając w r. 1944 ohydny powieść pornograficzną pt. „Trzy kwadransy na meczynie“.

Świadek Marian Krzyżanowski zna działalność Skiwskiego i Burdeckiego tylko ze słyszenia. Spotykał się ogólnie z opinią, iż działalność oskarżonych była zbrodniczą, tak samo, jak rola prasy „gadziniowej“.

Obrońca osk. Paliwoda-Matlańskiego stawia wniosek, aby klienta jego poddano badaniu psychiatrycznemu. Po-

zostają z pewnych swobód kulturalnych. Ten właśnie rodzaj twórczości literackiej uprawiał osk. Maak, wydając w r. 1944 ohydny powieść pornograficzną pt. „Trzy kwadransy na meczynie“.

Świadek Marian Krzyżanowski zna działalność Skiwskiego i Burdeckiego tylko ze słyszenia. Spotykał się ogólnie z opinią, iż działalność oskarżonych była zbrodniczą, tak samo, jak rola prasy „gadziniowej“.

Obrońca osk. Paliwoda-Matlańskiego stawia wniosek, aby klienta jego poddano badaniu psychiatrycznemu. Po-

zostają z pewnych swobód kulturalnych. Ten właśnie rodzaj twórczości literackiej uprawiał osk. Maak, wydając w r. 1944 ohydny powieść pornograficzną pt. „Trzy kwadransy na meczynie“.

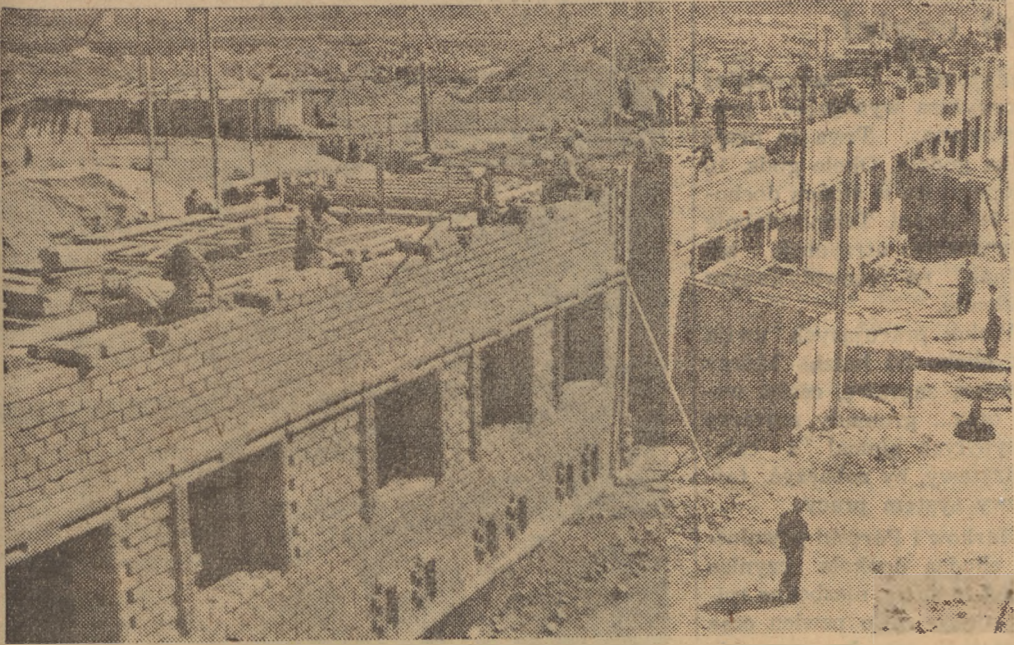
Świadek Marian Krzyżanowski zna działalność Skiwskiego i Burdeckiego tylko ze słyszenia. Spotykał się ogólnie z opinią, iż działalność oskarżonych była zbrodniczą, tak samo, jak rola prasy „gadziniowej“.

Obrońca osk. Paliwoda-Matlańskiego stawia wniosek, aby klienta jego poddano badaniu psychiatrycznemu. Po-

zostają z pewnych swobód kulturalnych. Ten właśnie rodzaj twórczości literackiej uprawiał osk. Maak, wydając w r. 1944 ohydny powieść pornograficzną pt. „Trzy kwadransy na meczynie“.

Świadek Marian Krzyżanowski zna działalność Skiwskiego i Burdeckiego tylko ze słyszenia. Spotykał się ogólnie z opinią, iż działalność oskarżonych była zbrodniczą,

Budowa osiedla robotniczego Muranów



Budowa osiedla robotniczego Muranów postępuje bardzo szybko. Do 22 lipca robotnicy zobowiązali się wykonać w stanie surowym trzy bloki mieszkaniowe, z których dwa widzimy na fotografii.

Foto AR

Zlikwidować biurokratyczne metody w handlu jajczarskim

W ostatnich dniach dał się dotkliwie odczuć mieszkańcom Warszawy brak jajek. „Kryzys” na rynku jajczarskim ogarnął sklepy WSS! — o dziwo — ogarnął też bazy i targowiska. Działanie to — jest przecież lato, kury jak wiadomo nie strajkują, więc — dlaczego?

Zaintrygowani dopytujemy się w Okręgowym Oddziale Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskiej, gdzie informują nas, że „warunki obiektywne” przeszkodziły w zaopatrzeniu sklepów Warszawskiej Spółdzielni Spożywców.

Warunki obiektywne, na które powołują się ówczesni dyrektorzy Centrali to: wielka ilość jaj rzucona na rynek warszawski przed świętami i wynikająca stąd luka w zaopatrzeniu poświęcającym. To fakt złożony z opóźnieniem zamówienia WSS. To opóźnienie transportu jajek z Lubelszczyzny.

Fakty na pozór przekonujące — a w istocie alarmujące świadectwo niedołężności warszawskiego aparatu spółdzielczego, tak hurtowego, jak dystrybucyjnego. Bo przecież niemożliwa jest teoretycznie kilkandniowa przerwa w dostawach towaru dla stolicy, w chwili, gdy instytucja centralizująca skup — Spółdzielnia Mleczarsko-Jajczarska — dysponuje rezerwą, przekraczającą sumę 60 tys. sztuk jaj.

Taka jest geniza braku jaj w sklepach WSS-a. A na bazarach i targowiskach? Tu nie prowadzi do... Milicji. Okazuje się, że na usilną prośbę Okręgowego Oddziału Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskiej, popartą nierzadkami dyrektorami innych instytucji — organa MO przystąpiły do energicznej kontroli dowozu jaj, w wyniku której w dniach, gdy nie można było dostać jaj w sklepie spółdzielczym, zatrzymano tysiące jajek wleżonych przez „koszykaczy” z miasteczek i wsi podmiejskich do Warszawy.

Nieporozumienie? Bezsprzecznie. I to nieporozumienie bardzo symptomatyczne.

Dziś Warszawa ma już chyba jajek pod dostatkiem. Sprawa tą zajmuje się Ministerstwo Handlu Wewnętrznego. Warto jednak wyjaśnić, na czym to nieporozumienie polegało — po to, aby sytuacja nie mogła się powtórzyć.

Spółdzielnia Mleczarsko-Jajczarska ma bardzo ambitne plany i zadania. Ma ogarnąć handel jajczarsko-mleczarski w kraju, chce

objąć cały kraj siecią punktów skupu. Już do dnia 1 maja dokonano skupu 360 milionów jaj na 715 mln. sztuk zaplanowanych na cały rok. Zakupione jaja przechodzą przez zbiornicze i sortownicze i zaopatrzone w stempel wędrują na rynek, bądź krajowy, bądź zagraniczny.

Jak dotąd, nie można spółdzielczości jajczarskiej niczego zarzucić. Zarzuty mogą i muszą wynikać dopiero w chwili, gdy spółdzielczość w słusznej intencji wykonania i to wykonania z nadwyżką planu skupu, usiłuje drogą nacisku administracyjnego zwaćcać tzw. „sektor koszykarski”, to znaczy drobny handel detaliczny. Gdy — zamiast walczyć o usprawnienie metod swego skupu — usiłuje w sposób biurokratyczny upościć sobie sytuację. Gdy usiłuje wyrugować „koszykarzy” w imię rzekomego niebezpieczeństwa, jakie wytwarza skup jaj dokonywany przez handlarzy detalistów na rynku jajczarskim. I gdy planowanie skupu przez Centralę, a zwłaszcza dystrybucji pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Czy niebezpieczeństwo takie istnieje? Nie wydaje nam się. Oczywiście należy ściśle kontrolować i reglamentować działalność istniejących prywatnych hurtowni, zajmujących się dystrybucją towaru, może wywołać przerwy kilkugodzinne, a nawet kilkudniowe w zaopatrzeniu miast — ten sektor „koszykowy” musi być i jest kłapą bezpieczeństwa.

Przeciwnie. W chwili gdy aparat spółdzielczo-hurtowy a zwłaszcza detaliczny nie okrzepł jeszcze dostatecznie, gdy opóźnienie o kilka godzin zamówienia spółdzielni zajmującej się dystrybucją towaru, może wywołać przerwy kilkugodzinne, a nawet kilkudniowe w zaopatrzeniu miast — ten sektor „koszykowy” musi być i jest kłapą bezpieczeństwa.

Rynek jajczarski może i powinna regulować Spółdzielnia Mleczarsko-Jajczarska, lecz tylko drogą doskonalenia swej pracy, drogą ściślejszej synchronizacji swej pracy z spółdzielniami dysponującymi aparatem dystrybucyjnym. Droga opowiadania umiejętności przewidywania, podaży i popytu umiejętności giełkowej i bezbłędnej planowania przez spółdzielnię — takie jak WSS — zajmujące się dystrybucją jaj. Błędy, które ujawniły się w ciągu ostatnich dni, muszą być natychmiast naprawione.

Posiedzenie Klubu Poselskiego PZPR

W siedzibie KC PZPR odbyło się posiedzenie plenarne Klubu Poselskiego PZPR, poświęcone omówieniu aktualnych prac Sejmu i działalności poselskiej członków Klubu.

Przewodniczący Klubu, tow. pos. Oskar Lange przedstawił ogólne zasady, na których winna opierać się działalność terenowa posłów Klubu Poselskiego PZPR. Działalność ta służyć interesom Polski Ludowej i potrzebom poszczególnych terenów, zmierzając poprzez poselskie zebrania sprawozdawcze i stały kontakt posła z jego okręgiem wyborczym, do szerszego rozwinięcia problematyki terenowej

w pracach parlamentarnych. Działalność ta winna przyczynić się do dalszego zacieśnienia więzi Partii z masami, bezpartyjnymi, z ogółem wyborców.

Sekretarz Klubu, tow. pos. Antoni Alster omówił sprawy organizacyjne, związane z wprowadzeniem w życie uchwały Sekretariatu KC PZPR w sprawie aktywizacji prac parlamentarnych oraz określili zasady, na których opierać się winna koordynacja pracy posłów w terenie z Komitetami Wojewódzkimi PZPR.

Następnie, zast. sekretarza Klubu, tow. pos. Stanisław Gross zreferował zasady wspólnego projektu wszystkich klubów

poselskich w sprawie reorganizacji prac komisji sejmowych. Projekt ten na ostatnim posiedzeniu został złożony Marszałkowi Sejmu. Zmierzano do usprawnienia i przyśpieszenia prac Sejmu nad budżetem państwowym i dostosowanie pod względem organizacyjnym podział prac w komisjach sejmowych do nowej struktury resortów gospodarczych. Projekt ma również na uwadze potrzebę usprawnienia i przyspieszenia pracy komisji sejmowych nad narodowym planem gospodarczym i budżetem państwowym.

Na posiedzeniu tym złożył rezygnację z członkostwa Prezydium Klubu: tow. pos. E. Ochab i tow. pos. F. Baranowski z powodu objęcia stanowisk podsekretarzy stanu. Na ich miejsce wybrano do Prezydium Klubu Poselskiego PZPR — tow. pos. Jerzego Albrechta i tow. pos. Kazimierza Rapackiego.

Na zakończenie obrad Klubu, przewodniczący pos. O. Lange poinformował, że przy Prezydium Klubu powstało Biuro Prac Parlamentarnych, które przygotowywać będzie materiały dla pracy posłów w Sejmie i w terenie, celem skoordynowania i usprawnienia działalności poselskiej członków Klubu. (AR).

Stronnictwa ludowe przygotowują się do zjednoczenia

W związku z zapowiedzianym w czasie obchodu tegorocznego Święta Ludowego połączeniem stronnictw ludowych w jedno stronnictwo, SL i PSL dokonują podsumowania dotychczasowego dorobku ideowego ruchu ludowego.

W drugiej połowie maja br. PSL przeprowadziło gruntowną analizę historii ruchu ludowego, zwracając szczególną uwagę na błędy w działalności stronnictw ludowych.

W dniach 17 i 18 bm. obradować będzie Rada Nacze-

Stronnictwa Ludowego. Na porządku dziennym posiedzenia Rady znajdują się referaty: „Dorobek ideowy ruchu ludowego”, „Wkład młodzieży ludowej w walkę o Polskę robotniczo-chłopską” i „Walka z przemocą i siłami wstecznymi do ruchu ludowego”. Oprócz tego Rada Naczelna SL zajmie się omówieniem dróg, po których wieś polska przejdzie ku wyższym formom gospodarczym, jak również omówi rolę i zadania Stronnictwa Ludowego w obecnym okresie.

Nędza i wyzysk mas ludowych pod rządami klikki Tito

A. Kubacki

Przeгляд emigracyjnej prasy jugosłowiańskiej wychodzącej w krajach demokracji ludowej, w Czechosłowacji, w Rumunii, w Bułgarii oraz w Związku Radzieckim, prasy, która ma coraz wyższy kontakt z krajem, daje bogaty materiał ilustrujący sytuację w Jugosławii. Rezygnując z omówienia całości problemu jugosłowiańskiego chcieliśmy dziś, opierając się na tym materiale, zwrócić uwagę na niektóre charakterystyczne momenty.

W świetle informacji napływających z Jugosławii w całej pełni potwierdza się, że w kraju tym pod rządami klikki Tito, w szybkim tempie od radza się kapitalizm, że krok za krokiem likwiduje się tam wszystkie zdobycze, jakie lud jugosłowiański osiągnął na fali zwycięstwa ruchu narodo-

wo - wyzwolenczego, które stało się możliwe dzięki pomocy Armii Radzieckiej, i w twardej walce z rodzimą reakcją. W świetle tych informacji po twierdza się, że odstępstwo od zasad proletariackiego internacjonalizmu i antyradzieckiego, postawa przywódców KPJ, wiąże się ściśle ze zdradą, jakiej dopuścili się oni w stosunku do jugosłowiańskiej klasy robotniczej i interesów jugosłowiańskich mas ludowych.

O nędzy, w jaką zostali wtrąceni robotnicy jugosłowiańscy na skutek awanturniczej polityki gospodarczej i wysokich kosztów utrzymania rozbudowanego aparatu policyjnego, świadczą najlepiej listy robotników. Wychodzące w Bukareszcie pismo „Pod sztandarem internacjonalizmu”, redagowane przez grupę jugosłowiańskich komunistów, publikuje list robotnika z miasta Panczewo (koło Belgradu), z którego to listu dowiadujemy się, że miejscowi robotnicy, wykonujący i przekraczający normy, zarabiali średnio 2.800 dynarów, a wykwalifikowani — 3.400 dynarów. Tenże sam robotnik podaje, że za kilo masła musi płacić 500 dynarów.

Place robotników w Panczewo, jak wynika z innych danych, są typowe w Jugosławii. Jeśli przerechujemy na złote place najlepiej zarabiających robotników w tym mieście, biorąc za podstawę cenę masła w Polsce, to okaże się, że zarabiają oni około 4.000 zł. W zestawieniu z ceną mąki (140 dynarów kg.) pensje te okazały się jeszcze niższe. Dodajmy, że robotnik jugosłowiański dostaje tylko nikłe przydziały i to bardzo nieregularnie. O stałe pogarszającej się sytuacji jugosłowiańskiej ludności pracującej najlepiej zresztą świadczy fakt, że w stosunku do roku 1945 koszty utrzymania wzrosły osiemnastokrotnie, podczas gdy place podwyższono zaledwie o 9 proc.

Od nędzy jugosłowiańskiej klasy robotniczej została odbiła uprzywilejowana położenie węższej warstwy dyktatorów tytuwskich, mających pierwszeństwo przy rozdziale różnych bonów na zakup towarów. Z warstwą tą ściśle powiązana jest cała siła spekulantów, która tuczy się na nędzy szeregowego pracownika. Polityka popierania elementów kapitalistycznych, szczególnie jaskrawo uwidatnia się na terenie wsi. Cytowane już przez nas pismo „Pod sztandarem internacjonalizmu” pisze: „Ceny związane i skup zboża jeszcze bardziej wzmocniły położenie kulactwa na wsi. Przy kontraktowaniu zbóż kulacy dostali 40 procent bonów z góry, za pomocą których kupowali całe bele materiałów, sprzedając je później po cenach czarnorynkowych biednym i średnim chłopom... Jednocześnie rząd Tito zmniejszył podatki o 30 procent kulakom, którzy sprzedali państwu zboże po cenach związanych. Na systemie tym kulacy podwójnie skorzystają”.

Pismo „Za socjalisticku Jugoslaviju” podaje, że każdy, kto dostarcza państwu zboża wartości do 33.000 dynarów, otrzymuje pełną równowartość w bonach (1 bon opiewa na 1 dynar). Inne artykuły rolnicze można sprzedać w nieograniczonej ilości, otrzymując w zamian na całą sumę bonów. W ten sposób w rękach jednego kulaka nagromadzonych zostaje dziesiątki tysięcy bonów. Za bony te mogą oni nie

tylko wykupywać masowo to wary po znizonych cenach, maszyny, narzędzia i inne artykuły przemysłowe, ale także tanią siłę roboczą. Robotnicy rolni oraz biedni i średni chłopci, aby dostać towary przemysłowe po cenach znizonych zmuszeni są pracować u kulaków za „bonny”.

To samo pismo informuje, że pozostała część bonów kulacy sprzedają po cenie kilkakrotnie przewyższającej ich wartość, w czym nikt im przeszkód nie robi. I tak niektórzy kulacy z Vojewodiny sprzedali bonny w Serbii po cenie 3—5 dynarów za sztukę.

W rezultacie tej polityki biedny a często średni chłop popada w coraz większą zależność od bogacza wiejskiego. Sytuację pogarsza jeszcze tworzenie w pośpiechu spółdzielni rolnych i to bez stworzenia warunków dla odpowiedzialnego ich zaopatrzenia. I tak w ostatnich paru miesiącach stworzono, ponad 2.000 spółdzielni pracy, podczas gdy Jugosławia posiada 6.000 traktorów. (Z tego 1.600

znajduje się w rękach bogaczy wiejskich). Tworzenie tych spółdzielni, w większości rządzonych przez bogaczy wiejskich, nie ma oczywiście nic wspólnego z socjalistycznym przebudową wsi i prowadzi jedynie do podrywania wiary w celowość takiej przebudowy.

Kurs na bogaczy wiejskich ujawnia się także przy przyjmowaniu nowych członków do KPJ, do której napływają szeroka fala elementów obce i wrogie klasie robotniczej. Droga coraz większego majorowania elementów robotniczych wewnątrz KPJ, Tito i jego kliki pragną wzmocnić swą pozycję w partii i zabezpieczyć się przed możliwym buntem. To samo dzieje się w organizacjach Frontu Narodowego i Radach Narodowych.

Nie pomogą trockistom jugosłowiańskim „lewe” frazesy jakimś szermują i prawnie bajek, że w Jugosławii założono już fundamenty socjalizmu. Frazesy te i oszukańcze manewry nie zdołają ukryć faktu, że klika Tito stała się narzędziem w rękach klas pa-

sożytniczych, a w szczególności popiera wyzysk biednych i średnich chłopów przez bogaczy wiejskich.

Jugosłowiańska klasa robotnicza, masy biednego i średniego chłopstwa każdego dnia na własnej skórze odczuwają klasową politykę zdradzieckiej klikki, wrogiej ich interesom. Odrzucili ich większość ze wstrętem odwraca się od kampanii oszczerstw skierowanych przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, kampanii, której istotne korzenie tkwią w klasowej polityce klikki Tito sprychającej jugosłowiańskie masy ludowe na dno nędzy. Z tego samego klasowego źródła zrodziło się jawne przejście klikki Tito na pozycje anglosaskich imperialistów.

Masowe aresztowania i mordowania dokonywane na rozkaz Rankowicza, stosowanie gestapowskich metod, świadczą, że klika Tito tylko terrorem może utrzymać się u władzy. Rosnie z każdym dniem i umacnia się front walki przeciwko politycznemu reżimowi jugosłowiańskich trockistów.

Trzy tygodnie w ZSRR

Miasto nabrzmiało historią

Stefan Arski

Po ulicach Leningradu snują się w słoneczną niedzielę tłumy przechodniów, ciągną korowody samochodów i suną długie, czerwone tramwaje, najdłuższe chyba w świecie. Sklepy i domy towarowe są w niedzielę otwarte, by ludzie pracy mogli czynić zakupy, korzystając z wolnego dnia. Będą za to w większości zamknięte w poniedziałek. Tymczasem pełne są po brze gi publiczności szukającej, oglądającej, wybierającej, ku pującej.

Chodzimy po ulicach Leningradu, mieszając się z tłumem, zaglądając do sklepów, przypatrując się wystawom, przerzucając stare książki na stoiskach bukwinistów. Jesteśmy w obcym mieście, wśród nieznanych ludzi, o szołotomieni wspaniałości architektonicznej oprawy ulic. I nagle przenika nas świadomość, że to obce, dalekie, nieznanne, odmienne od wszystkich innych na świecie miasto jest bliższe, swojskie i znane. Z zakamarków pamięci zaczynają się wynurzać nazwy ulic, pałaców, pomników i miejsc, niewiadomo od jak dawna pamiętanych i kojarzących się z wspomnieniami wydarzeń, które „wstrząsały światem”.

Alęz tak, Newski Prospekt, Fontanka i Marsowe Pole, Iglica Admiralicji, Pałac Zimowy i Ermitaż, Dworzec Finlandzki, Smolny Instytut i pałacyk Krzesińskiej, Petropawłowska twierdza i Jeździec Miedziany — wszystko to znamy od dawna, od lat, od niepamiętnych chyba czasów. Wędrowka po mieście Piotra Wielkiego, Dekabrystów, Wielkiego Października, Lenina i dziewięciuset dni hitlerowskiego obłędzenia staje się mimowolną wędrowką przez historię. Nie sposób się w tym mieście oderwać od historii, tak jak nie sposób zapanować o niej w Krakowie. Tylko że tu ta historia — jak i samo miasto — jest wielka, ma szeroki oddech, obejmuje swymi następstwami świat cały.

Wśród świeżej ogrodowej zieleni, między Admiralicją, co strzela w górę zlocistą iglicą, a ciężkim budynkiem dawnego senatu, spina się koń Miedzianego Jeźdźca, który z zaprzeczeniem wszelkiej logiki siedzi na śwym runaku w spokojnej, majestatycznej pozie, jak gdyby niewiadomo dziłkiego ruchu zwierzęcia.

Tu właśnie, na tym placu zebrali się w grudniowy ranek 1825 roku Dekabryści, tu też wyszło na przeciw

nim wojsko cara i Mikołaj I wyjechał na koniu, by osobiście złamać bunt. Dziś na placu i skwerze wokół pomnika bawią się chmury dzieci. Olbrzymi granit — monolit, na którym stoi pomnik, peki, gdy na ulice Leningradu padały pociski hitlerowskiego najeźdźcy. Na jednym, jedynym, placu Leningradzkiej historii zapisała tyle kart...

Nie zliczysz, ile ich zapisała w całym mieście. Bulwarem nad Nową dojdiesz z tego miejsca w kilka minut do Zimowego Pałacu. Dziś pałac, pokryty zielenią polichromii, kryje w swych murach jedno z największych muzeów świata. Wielki Październik przeobraził twierdzę samodzierżawia w bajeczną galerię sztuki. Dwadzieścia dwa kilometry biegnące ściany zawieszonych obrazami, tysięcy sal i pokoi zastawionych rzeźbami i pamiątkami historycznymi.

I od rana do wieczora snują się tutaj setki i tysiące chłopców i dziewcząt, mężczyzn i kobiet, robotników, kołchoźników, studentów i swych murach jedno z największych muzeów świata. Wielki Październik przeobraził twierdzę samodzierżawia w bajeczną galerię sztuki. Dwadzieścia dwa kilometry biegnące ściany zawieszonych obrazami, tysięcy sal i pokoi zastawionych rzeźbami i pamiątkami historycznymi.

I od rana do wieczora snują się tutaj setki i tysiące chłopców i dziewcząt, mężczyzn i kobiet, robotników, kołchoźników, studentów i żołnierzy, którzy ze skupieniem oglądają obrazy i słuchają uważnie monotonna nieco głosu przewodniczkii.

Alęz tak jest dopiero od trzydziestu lat. Przedtem, przed Październikiem, zanim

Jeździec Miedziany



...Tu w r. 1827 spotykali się Aleksander Puszkini i Adam Mickiewicz...

praktykę. Stąd szły rozkazy, które teorię naukowego socjalizmu przekształcały w rzeczywistość pierwszego na świecie socjalistycznego państwa.

Nie ma już dziś historycznego Dworca Finlandzkiego, gdzie wysiadł z pociągu Lenin — powrocie z fińskiej emigracji. Bomby niemieckie zburzyły gmach. Ale na placu przed dworcem stoi pomnik, jeden z najbardziej wymownych pomników, jakie widzieliśmy w ZSRR. Na kopule pancernego samochodu postać Lenina w charakterystycznej pozie mówcy. Takim był właśnie w roku 1917, gdy w chwili po wyjściu s dworca znalazł się w wirze rewolucji i od razu brał w ręce jej ster.

Nie wiele jest już dziś w samym Leningradzie śladów zniszczeń wojennych. Ale w Muzeum Obrony przewija się przed oczyma zwiędzającego historia heroicznego miasta i jego mieszkańców, którzy przez 900 dni zniosili nieopisaną trudność oblężenia i obronili swe miasto. W malej, szklanej gablocie w jednej z sal muzeum leży dziesięćdziesięcioletniej dziewczynki, która na poszarzalych kartkach spisywała kolejno daty, śmierci swych najbliższych. „W niedzielę umarła mama, ...Wczoraj zabiło braciśka... Dzisiajś nic nie jadł przez tydzień i umarł...” Autorka tych słów znaleziona została pewnego dnia w zimnym mieszkaniu, na podłodze, bez życia, obok strasznego pamiętnika. Ani mróz, ani głód, ani pociski, ani szturm niemieckie nie złamały miasta. Po dziewięciuset dniach wróg odstąpił.

W centralnej sali muzeum Obrony, zwanej Salą Zwycięstwa, nad zgromadzonymi pamiątkami wojny góruje postać Stalina, odlana w brązie. Z każdej z rzeźby, zebranych w tym gmachu przemawia prawda o Wodzu, którego geniusz polityczny i strategiczny sprawił, że bohaterstwo setek tysięcy mieszkańców Leningradu nie poszło na marne. Ze stało się ogniem triumfu socjalistycznego państwa nad kszmarem hitlerowskiego najazdu.

Miasto nabrzmiało historią żyje dziś pełnym rytmem nowego życia. Jest piękne w majowym dzień wiosenny, jak marzenie najbardziej otzaskanego obywatela. Ale do nas, przybyszów z kraju, który wstępuje dopiero na szlaki budowy socjalizmu, przemawia przede wszystkim językiem rewolucji i wojny antyfaszystowskiej.

Nowe zobowiązania robotnicze ku czci V rocznicy PKWN

W Zakładach Sodowych w Matwach w roku ub. wydatkowane na cele Akcji Socjalnej 6 mln. zł. Obecnie sumę tę podwyższono do 19 mln. zł. Specjalna opieka otacza się dzieci robotników.

W ramach "Czynu Kongresu" Z. Z. z dniem 1 czerwca br. zakłady oddały do użytku nowe, większe przedszkole, które mieści się w dawnym pałacu dyrektorskim. Do przedszkola uczeszcza obecnie 100 dzieci robotników fabrycznych. Czyn na jest również świetlica dla

dzieci w wieku szkolnym, z której korzysta około 300 młodych. Na kolonie letnie fabryka wysłała w roku bież. 250 dzieci oraz 110 na półkolonie.

W końcu ub. roku uruchomiono przy zakładach stację opieki nad matką i dzieckiem, z której korzysta ponad 300 dzieci.

W celu zupełnego zlikwidowania analfabetyzmu wśród robotników, zorganizowano przy fabryce specjalne kursy, na których uczy się 120 osób.

Dalsze awanse robotników w Inowrocławiu i Zamościu

W Zakładach Sodowych pod Inowrocławiem ponad 30 robotników awansowało na kierownicze stanowiska.

Słusarz Stanisław Nowak, długoletni pracownik fabryki wyróżniający się wysokimi kwalifikacjami zawodowymi, mianowany został kierownikiem jednego z działów produkcji.

Maksymilian Maciejewski ze słuszarza awansował na nadmistrza. Za zasługi położone dla rozwoju fabryki Maciejewski odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Kierownikiem personalnym zakładów został robotnik Cyryl Piwowarczyk, zasłużony działacz robotniczy.

Robotnik Franciszek Proszkiewicz, po ukończeniu "Technicum" w Bytomiu, otrzymał stanowisko asystenta ruczu. Służących 12 robotników, przewidzianych na kierownicze stanowiska, kończy obecnie studia w Bytomiu. Kilku robotników, którzy ukończyli kursy przy fabryce, awansowało na rachmistrzów i kalkulatorów.

W Państwowych Zakładach Przemysłu Drzewnego w Zamościu 2 robotników objęło kierownicze stanowiska. Dotychczasowy majster stolarni — Kudyba został mianowany kierownikiem produkcji. Przewodnikiem pracy, stolarz, Edward Szymczyk objął stanowisko majstra stolarni.

Triumf taśmowego systemu pracy

Brygada Markowa i Poręckiego muruje 66.500 cegieł

Janusz Musiałkowski

W olbrzymim blisko 70 m. długim wykopie stoją tylko przemyśle, szafliki na zaprawę i po rogach kątownice warstwowo, ułatwiające murowanie narożników.



Tow. Krajewski
Dzisiejsza próba bicia rekordu jest inna niż dotychczasowe. Inny jest przede wszystkim system pracy, nie trójkowy, lecz taśmowy. Pracuje tu brygada składająca się z dwu zespołów. Inne są warunki do spełnienia. Wykop jest dziś pusty, gdy dotychczas poprzedniego dnia murarze „odsadzali” narożniki na odpowiednią wysokość.

Punktualnie o 8-miej brygada Wacława Poręckiego i Józefa Markowa zaczyna pracę. Markow układa zewnętrzna, a Poręcki wewnętrzna stronę grubego na 6 cegieł muru. Pomagają im: St. Koszko, H. Banasiak, St. Karczewski, Zdz. Wilman, R. Banasiak, Wł. Markowski, J. Golik i C. Gosowski.

— Wypełnia cegłami wnętrze muru. Dom, który budują jest duży, 63 m. długości, 11,5 m. szerokości.

Kierownik budowy — inż. Przymanowski z SPB 2 — na podstawie dotychczasowych doświadczeń obliczył, że w ciągu pełnych 8 godzin powinno stanąć 17 szych cegieł co daje mur wysoki na 1,36 m. Jeśli brygada osiągnie to, wymuruje 68,796 cegieł. Na jeden zespół da to 34.398 cegieł. Zamierzenie bardzo ambitne.

Przez pierwsze pół godziny ułożyli blisko 7.000 cegieł.

— Tempo zbyt ostre — stwierdza inż. Przymanowski. — Wolniej!

Mimo napomnień krzywa

wydajności rzeczywistej przewyższa wydajność projektowaną. Trwa to przez kilka godzin. Około godz. 10 temperatura w słońcu dochodzi do 30 stopni. Tempo słabnie nieznacznie, utrzymuje się jednak na przewidywanym poziomie.

Wokół pracujących uwija się blisko 50 ludzi, którzy donoszą zaprawę, cegły, wodę oraz... gromady murarzy przybyłych rżemal z całej Warszawy, by zobaczyć taśmowy system pracy.

Markow i Poręcki powolutku chodzą dookoła czyniąc wciąż te same, niezbędne tylko ruchy. Co pewien czas zmieniają się, by „przejsić” na drugą rękę. Zmieniają się również pomocnicy. Ci co są koło murarzy mają stosunkowo cięższą pracę. Transport nie zawodzi. Cegiel i zaprawa jest pod dostatkiem.

Technik śledzący wyniki co pół godziny wykreśla na specjalnym grafiku jedną kratkę, oznaczającą ułożoną warstwę muru, zaznacza wydajność ostatniej godziny i notuje temperaturę.

Krótko przed 11-tą upał dochodzi do 37 stopni i czarna kreska na wykresie wydajności spada poniżej czarnej.

W czasie przerwy obiadowej cięśle układają rusztowania, a murarze z całego osiedla Mokotów przylgają się temu, co w ciągu 4 godzin wybudowali ich koleżdy i z uznaniem kiwają głowami.

Po obiedzie temperatura nie maleje. Kobiety dostarczają mięgę do picia ledwo nadążają z wiadrami. Po kilku godzinach trzeba zrobić krótką przerwę, by podwyższyć rusztowania. Strażnicy czas odlicza się. Koniec pracy nastąpi o 17.27.

Po godzinie 16-tej teren budowy staje się widownią. Publiczności i to nie tylko murarzy przebrało się blisko 500 osób. Przechadzają trochę w pracy. Parę minut po 17 brygada kończy 16-te przedostatnie okrażenie. Czy zdążą zrobić, co zapowiedzieli? Pozostało już tylko 23 minuty.

Punktualnie o 17.27 Komisja ogłasza koniec. Ostatnia warstwa zrobiona jest mniej więcej w połowie.

Wynik: 66.500 cegieł — 162.195 m. sześć. muru. Na jeden zespół daje to 33.250 cegieł.

Jest to rezultat rekordowej pracy jednego dnia. Radziecki murarz Maksymienko według posiadanych przez nas informacji kładzie 31 tys. cegieł dziennie.

Nowatorskie metody radzieckich przodowników murarstwa stosowane w Polsce z inicjatywą tow. Krajewskiego jak widać zaczynają dawać coraz lepsze wyniki.

Skończywszy pracę Józef Poręcki oświadczył: „Przy najmniejszym upale na pewno zrobilibyśmy z nadwyżką zapowiedzianą 17 szych!”



Na jednej z tablic przy trasie W-Z czytamy: „Wykonaliśmy Czyn Kongresowy, wykonaliśmy Czyn i-Majowy, wykonaliśmy Czyn Lipcowy. Zakończymy całkowicie budowę trasy W-Z na 23 lipca 1949”.

Trudne początki i piękne osiągnięcia wrocławskiego PKS-u

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU”)

Cieśle były początki pracy wrocławskiej PKS. Siedmiu pracowników, z Albertem Polkowskim, szoferem trzykolewnej „hulajnogę” na czele, ścigało z pół, drog i ruin rozbita, wydobytą ocalałe części.

W warsztatach, które były po prostu wyciecznymi podwórkami, remontowano pod gołym niebem zdobyte „auta”, by potem wystać je na rodzaje się właśnie trasy.

Pierwsze legitymacje szoferkie wydano jesienią 1945 r. — Tak zaczęliśmy — mówią pracownicy wrocławskiej PKS. A dyrektor Żurawiecki dodaje:

O naszych obecnych 55 liniach i o naszych obecnych 100 duzych wozach, nie śmielibyśmy wówczas nawet marzyć.

Stare, złożone ze starych wraków autobusy zostają wycofane z ruchu. A nasuwały się one dość. Oto tow. Sznajder na autobusie marki „Vomag” przejeżdżał o r. 1947 bez remontu i bez wypadków 100.474 km!

W hali warsztatowej

W jasnej, ogromnej hali, przypominającej raczej oranżerię leczą się wszelkiego typu wozy — „inwalidy”.

Uwagę zwraca trzyosioowy Mercedes, sprowadzony w czasie trzech miejscowości i „zmarłych” w dawnych prymitywnych warsztatach, w których nie było centralnego ogrzewania, łaźni, szatni, świetlicy, gdzie kapala w czasie deszczu na głowę, a podczas mrozu żelazo chwytalo skórę dłoni. Wracając jednak do „Lazarza” (tak go tu przezwali) trzeba przyznać, że został sprytnie złożony, jeśli od roku „chodzi” i nawet w tej chwili przyszedł z małą ważną naprawą.

W silnikowni odbywa się właśnie próba silnika na zimno. Zaferowani robotnicy, po chylni nad maszyną przypominającą lekarskie konsylium.

W warsztatach pracuje zespół starych pekaosów od podanych kalkulek swojej robotcie. Wśród młodych wyróżnia się zespół członków ZMP, nie dających się zdystansować w pracy starszym. Kierownik Klimaszewski życzy każdemu zakładowi w Polsce takich pracowników.

Słysząc to zaczynam wierzyć, że niedawno, na miejscu nowoczesnych warsztatów, im porównując wszystkim, nawet skrzykami na odpadki i zabrudzone szmaty przemazane do prania, były tylko gruzy, pogięte żelastwo i martwe pustka.

Twórcy entuzjazm

Twórcy entuzjazm, który opamiętał pracowników widać nawet w urządzeniu świetlicy i w rozwoju klubu sportowego. Z pełnym zrozumieniem przystąpiono tu również do wprowadzenia systemu „O”.

Zaloga zobowiązała się oszczędzić na materiałach przednich i smarach 1.600.000 zł. Jak te zobowiązania realizują pracownicy wrocławskiej PKS może posłużyć fakt, iż jeden tylko z kierowców dostał za kwiecień 14 tys. zł premii za wyjątkowe oszczędności w paliwie i smarach.

W PKS we Wrocławiu z trydem znalazłoby się coś do skutki tykowania. Nie nadaje się do tego bowiem, ani ta radość, z jaką oczekują pracownicy kan dydatów na szoferów z „SP”, ani postanowienie uczenia rocznicy PKWN odgryzaniem placu między garażami. Chyba tym razem, to że kasa w Kłodziu nie może się pomieścić w zbyt ciasnym lokalu.

Pozytywne wrażenia z pierwszych odwiedzin były zdecydowanie mocniejsze od pozostałych.

Woj. pomorskim notuje się ostatnio znaczny wzrost podaży żywności.

W ciągu maja br. spółdzielnie gminne wykonywały plan skupu żywności w 160 proc. W ramach kontraktacji odstawiono do spółdzielni 5.929 tuczników, tj. o 300 sztuk więcej, niż było przewidziane planem. Za dostarczoną w terminie i dobrze utuczoną trzodę spółdzielnie gminne wypłaciły rol

nikom w maju br. 1.793 tys. zł. premii.

Pomyślnie wyniki osiągnięto również w dziedzinie kontraktacji trzody chlewnej. Ogółem do 31 maja br., zakontraktowano 65.872 szt. świń mięsno — stoninowych, tj. o przeszło 4 tys. więcej, niż było przewidziane w rocznym planie. Najwięcej tuczników zawożących rolnicy powiatów: toruńskiego, chełmińskiego, typińskiego i tucholskiego.

Woj. pomorskim notuje się ostatnio znaczny wzrost podaży żywności.

W ciągu maja br. spółdzielnie gminne wykonywały plan skupu żywności w 160 proc. W ramach kontraktacji odstawiono do spółdzielni 5.929 tuczników, tj. o 300 sztuk więcej, niż było przewidziane planem. Za dostarczoną w terminie i dobrze utuczoną trzodę spółdzielnie gminne wypłaciły rol

Wzrasta podaż żywności w województwie pomorskim

W woj. pomorskim notuje się ostatnio znaczny wzrost podaży żywności.

W ciągu maja br. spółdzielnie gminne wykonywały plan skupu żywności w 160 proc. W ramach kontraktacji odstawiono do spółdzielni 5.929 tuczników, tj. o 300 sztuk więcej, niż było przewidziane planem. Za dostarczoną w terminie i dobrze utuczoną trzodę spółdzielnie gminne wypłaciły rol

nikom w maju br. 1.793 tys. zł. premii.

Pomyślnie wyniki osiągnięto również w dziedzinie kontraktacji trzody chlewnej. Ogółem do 31 maja br., zakontraktowano 65.872 szt. świń mięsno — stoninowych, tj. o przeszło 4 tys. więcej, niż było przewidziane w rocznym planie. Najwięcej tuczników zawożących rolnicy powiatów: toruńskiego, chełmińskiego, typińskiego i tucholskiego.

Z KRAJU W KILKU WIERSZACH

NOWE KOLA TOW. PRZYJAZNI POLSKO - RADZIECKIEJ

Rzemieślnicy woj. olsztyńskiego zorganizowali przy czechach 2 nowe Kola Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Ogółem rzemieślnicy olsztyńscy utworzyli przy związkach branżowych 12 kol Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, które rozwijają działalność.

DÓM KULTURY OKZZ STANIE W WROCŁAWIU

We Wrocławiu rozpocznie się wkrótce budowa Domu Kultury, którego kubatura wyniesie 11 tys. m. sześć. A koszty budowy przewidziano na kwotę 200 mln. zł.

KAMIENIOŁOMY W STRZELINIE

W Strzelinie na Dolnym Śląsku znajduje się największy kamieniołom granitu. Pracuje tam około 400 robotników, którzy wydobywa ją miesięcznie do 7.000 ton granitu.

W planie sześciolatniego przewidyuje się wydobycie miliona ton rocznie granitu oraz zatrudnienie 3.000 pracowników. (skl).

WARSZCIE SCHRONISKA TURYSTYCZNE W FROMBORKU

W piętnym tygodniu otwarta została we Fromborku, nad Zalewem Włocławskim, schroniska turystyczne Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Schronisko wyposażone jest w 30 łóżek.

Schronisko we Fromborku jest 16-tym ośrodkiem turystycznym P.T.K. w woj. olsztyńskim.

POLSKIE PAMIĄTKI W DUSZNIKACH

W Dusznikach Zdrój możemy oglądać tablice pamiątkowe o okresie polityki tu króla Jana Kazimierza i Fryderyka Chopina. Znajdują się także w Dusznikach pamiątkowe kamieńki ku czci dra Ludwika Zamembaha, twórcy międzynarodowego go języka — esperanto. (skl).

RAKI Z JEJZIOR MAZURSKICH EKSPORTUJEMY DO FRANCJI

Polowy raków na wodach jezior i rzek woj. olsztyńskiego dają dobre wyniki. Przelecieli rybacy do starcają do punktów skupu Centrali Bybnej 200 kg. raków dziennie.

W ciągu ostatnich 20 dni wyeksportowano z woj. olsztyńskiego do Francji 2,5 tony raków.

MIĘSNE KŁOPOTY POLANICY

We Wrocławiu i innych miastach na Dolnym Śląsku miesia jest pod dostatkiem. Przy punktach sprzedaży nie ma kolejk. W Polanicy natomiast stale gromadzą się mieszkańcy przed sklepami mięsny i po kilka godzin oczekują na możliwość nabycia kilograma mięsa.

W Polanicy istnieje huta szkła, która zatrudnia 400 pracowników. Nie mogą ludzi pracy uzależniać od źle funkcjonującego aparatu rozdzielczego. (skl).

DOLNOŚLĄSKIE DOME WYPOCZYNKOWE ZAOPATRZONE W WARZYWA I OWOCE

Z inicjatywy Wojewódzkiego Komitetu Uprawnienia Zaopatrzenia przeprowadzono reorganizację zaopatrzenia wypoczynkowych ośrodków na Dolnym Śląsku.

W bieżącym sezonie wypoczynkowym rejonowe spółdzielnie ogrodnicze dostarczą dla wczasowiczów i kuracjuszy ponad 36 tys. kg. warzyw i ponad 164 tys. kg. owoców.

PIERWSI PRZODOWNICY PRACY NA KURACJI

W Polanicy Zdrój przebywa na kuracji siedmiu przodowników pracy, skierowanych tu przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Są dwie tkaczki z Łodzi ob. Wielgozłoty, Maria i ob. Szczepanska Aniela. Jest przodownik z Wrocławskiego Pafawagu — Pachnik Stanisław, dwaj górnicy z kopalni „Wieżozerek” Kowalski Wilhelm i Szymczak Maksymilian, oraz dwaj pracownicy Państwowej Fabryki Wyrzobów Precyzyjnych w Warszawie: Gryzbowski Roman i Rutkowski Antoni. (skl).

ROBOTNICZY WROCŁAWSKY UCZĄCY PRACA DZIEŃ 22 LIPCA

Pracownicy wrocławskich fabryk i zakładów pracy podejmują masowo zobowiązania indywidualne dla uczczenia rocznicy 22 lipca.

Zobowiązania wykonania swych norm produkcyjnych na 1 lipca podjęli m. in. pracownicy „Pa-Fawag”: Lewuszkini, Rot, Wilga i Swaljan; pracownicy państw. fabryki śrub i nitów Stefan Korab, Maria Wilk i Józef Molik, oraz robotnicy wytwórni sprzętu komunikacyjnego Kazimierz Horonilo, Józef Kowalski, Zofia Sawicka i Franciszek Czubak.

ŁADNY OGRODEK PRZY KAŻDYM DOMU

Domy wypoczynkowe PWP na Dolnym Śląsku przystąpiły do współzawodnictwa przy urządzeniu najładniejszych ogrodniczych i ogródkami. Dla zwycięzców w konkursie przewidziano są nagrody od 2.000 do 4.000 złotych. (skl).

Zakłady uprawy tytoniu w Lublinie

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU”)

Kocie łąki, na których nieprzemysłowo podskakuje samochód, nie zachęcają do zwiedzania największego w Polsce zakładu hodowli tytoniu. Zarząd Miejski Lublina miałby tu piękne zadanie do spełnienia.

Nagły skręt w lewo i przed nami wyrastają trzy kilkupiętrowe gmachy, z których ostatni — długości 145 m — został wzniesiony już po wojnie. Wokół dziesiątki drzew, dalej falujące pola zbóż, po między gmachami liczne kwiatki, w środku fontanna, w głębi piękny basen. Słowem fabryka — sanatorium, jak ją tu nazywają. Powierdza to jeszcze idealna czystość jaka wszędzie panuje.

Coraz więcej tytoniu

Kolorowe kolumny na wielkim wykresie wykazują, jak olbrzymiej pracy tu dokonano. Jeszcze rok przed wojną zebrano tylko 3.000 ton tytoniu. W r. 1944 2.000 ton, a już w r. ub. trzy razy więcej, na rok bieżący przewiduje się 7.300 ton, tj. 36 proc. zapotrzebowania ogólnokrajowego. Województwa krakowskie, warszawskie i pomorskie dają resztę. Razem 17.000 ton. Jeszcze w tym roku trzeba będzie importować 3.000 ton, ale to chyba po raz ostatni.

Większą część budynku zajmują olbrzymie komory fermentacyjne. W każdej z 12 komór przez 8 dni około 35 ton liści tytoniowych podlega fermentacji. Specjalne urządzenia włączają gorące powietrze i wyciągają wilgoć. Metody fermentacji są lepsze niż przed wojną. Świadczy o tym chociażby to, że nawet Bułgaria przysłała tu dla celów doświadczalnych wagon tytoniu.

Największy zakład w Europie

Zakład w Lublinie jest jednym z największych i najnowocześniejszych tego typu w Europie. Ale wznoszące potrzeby dyktują konieczność wybudowania nowych. W Krasnymstawie rozpoczęto już budowę nowej fermentowni — będzie gotowa za rok. Powstanie również druga w Związku. Dada ona zatrudnienie 2.000 robotników, przyniesie dobry dochód tysiącom naszych plantatorów.

Pięknie urządzona świetlica, 1000-tomowa biblioteka, orkiestra, doskonałe ambulatorium, stacja opieki nad matką i dzieckiem, stołówka, — oto zdobycze socjalne robotników. Ale są również braki i zale: — nie ma żłobka, pracownicy ze swoimi rodzinami nie otrzymali premii szoferzy do dzisiaj nie wiedzą ile zarabiają. Większość robotników narzeka na Ubezpieczalnie no i przydadby się dentysta na miejscu.

Wbrew temu, na co zdawałoby się wskazywać nazwa, za zakład nie hoduje u siebie tytoniu. Robi to 32.000 plantatorów w województwie, głównie w powiatach Krasnostaw. Za mość, Chełm i Lublin. Zakład kieruje ta hodowla, dostar

czając nasion, kontrolując uprawy, urządzając kursy hodowli. W tej chwili ponad 80 instruktorów przebywa w terenie. Na jesieni cały zbiór znajduje się w tutejszych magazynach aby po przejściu fermentacji powędrować do fabryk papierosów.

Racjonalizacja i usprawnienia

Duża w tym wszystkim zasługa przodownika pracy i mi strza oszczędności Kazimierza Kubicza, przed wojną robotnika, dziś kierownika technicznego, pierwszego, który tu stanął do pracy w mocno zniszczonej po wojnie fabryce. Przed wojną komory fermentacyjne były murowane. Kubicz według własnego pomysłu przerobił je na drewniane. Są praktyczniejsze i dają lepsze rezultaty.

Kubicz ma „na sumieniu” jeszcze kilka innych usprawnień. Przed dwoma laty w magazynach wałowało się ok. 1000 ton odpadków, z którymi nie wiadomo było co zrobić. Kubicz własnym przemysłem skonstruował wialnię, któ

Przed meczem motocyklowym na żużlu Polska — Szwecja

W ostatnim numerze naszego pisma zaznajomiliśmy czytelników z istotą jazdy na torze żużlowym. Jak można wywnioskować, wysięg na żużlu wymaga od kierowcy niezwykłego opanowania jazdy — i nerwów.

12 bm. na torze RKS „Skra” zostanie rozegrany mecz Polska — Szwecja. Jaką klasę przedstawiają nasi przeciwnicy? Jak już zaznaczyliśmy, Szwedzi są najlepszymi żużlowcami w Europie po Anglikach. Wysoką klasę jazdy na żużlu osiągnęli Szwedzi przede wszystkim dzięki treningowi zimowemu, tj. jeździe na torze lodowym. Prawie wszyscy żużlowcy szwedzcy biorą udział w zawodach w zimie, na lodzie. Maszyni do tych wysięgów różnią się od maszyn żużlowych tym, że posiadają na oponach specjalne kołce stalowe, długości ok. 2 cm, poza tym motory Szwedów mają skrzyżnik biegów (2 biegi). Jest to zrozumiałe z uwagi na większą długość torów w Szwecji (do 1.000 m).

Żużlowcy szwedzcy, którzy przybywają do Warszawy w sobotę rano — to zawodnicy już nie młodzi. Najstarszy z nich, Fritz Löqvist, ma lat 37, a najmłodszy — Bertil Andersson lat 27. Reprezentanci Szwecji odznaczają się wysokim wzro-

Wojewódzki Komitet Pokoju ukonstytuował się w Katowicach

Dnia 9 bm. w sali Filharmonii Śląskiej w Katowicach odbył się wiec, poświęcony sprawozdaniu z Kongresu Obrony Pokoju w Paryżu oraz ukonstytuowaniu się Woj. Komitetu Obrony Pokoju.

Zebrań wysłuchał sprawozdania delegata Polskiej na Kongres w Paryżu — wiceprzew. KRZZ — Tadeusza Cwika, który zabrał wyjątkowo atmosferę, to i charakter obrad Kongresu, podkreślając olbrzymi autoritet, jakim cieszyła się na Kongresie delegacja największego bastionu pokoju na świecie — Związku Radzieckiego.

Burza oklasków przyjęło po jawieniu się na trybunie drugiego delegata na Kongres w Paryżu, górnik z kopalni „Wieżozerek” Antoniego Kociubę, Kociuba mocno podkreślił entuzjazm i siłę pragnienia stałego pokoju wśród najszerszych warstw narodów całego świata.

Po przemówieniach dokonano wyboru Wojewódzkiego Komitetu Obrony Pokoju w Katowicach. W skład Komitetu weszło 56 przedstawicieli robotników, inteligencji, pracowników naukowych, artystów, literatów, dziennikarzy oraz działaczy społecznych i politycznych. Na czele Komitetu stanął Wiktor Drozd.

SPORT

Przed meczem motocyklowym na żużlu Polska — Szwecja

Przed meczem motocyklowym na żużlu Polska — Szwecja

W ostatnim numerze naszego pisma zaznajomiliśmy czytelników z istotą jazdy na torze żużlowym. Jak można wywnioskować, wysięg na żużlu wymaga od kierowcy niezwykłego opanowania jazdy — i nerwów.

12 bm. na torze RKS „Skra” zostanie rozegrany mecz Polska — Szwecja. Jaką klasę przedstawiają nasi przeciwnicy? Jak już zaznaczyliśmy, Szwedzi są najlepszymi żużlowcami w Europie po Anglikach. Wysoką klasę jazdy na żużlu osiągnęli Szwedzi przede wszystkim dzięki treningowi zimowemu, tj. jeździe na torze lodowym. Prawie wszyscy żużlowcy szwedzcy biorą udział w zawodach w zimie, na lodzie. Maszyni do tych wysięgów różnią się od maszyn żużlowych tym, że posiadają na oponach specjalne kołce stalowe, długości ok. 2 cm, poza tym motory Szwedów mają skrzyżnik biegów (2 biegi). Jest to zrozumiałe z uwagi na większą długość torów w Szwecji (do 1.000 m).

Żużlowcy szwedzcy, którzy przybywają do Warszawy w sobotę rano — to zawodnicy już nie młodzi. Najstarszy z nich, Fritz Löqvist, ma lat 37, a najmłodszy — Bertil Andersson lat 27. Reprezentanci Szwecji odznaczają się wysokim wzro-

Piloci polscy zwyciężają w zawodach szybowcowych

KRAKÓW. Po dokładnych obliczeniach lotu szybkościowo-dociętego na dystansie 100 km na trasie Zar — Tegoborze, pierwsze miejsce przysługano pilotowi polskiemu Tadeuszowi Górze, który przebył trasę w 2 godz. 18 min. Ustanawiając w ten sposób nowy rekord Polski szybkości lotu 43 km/godz.

Drugie miejsce zdobył Pułak (Czechostowacja) — 42 km/godz., na trzecim i czwartym miejscu zajęli się zawodnicy czeszy. Dalsi zawodnicy polscy zajęli 5 i 6 miejsce. Zawodniczka polska Kempów na skrajlikowana na 10 miejsc ustaliła nowy rekord polski w konkurencji kobiecej — 36 km/godz.

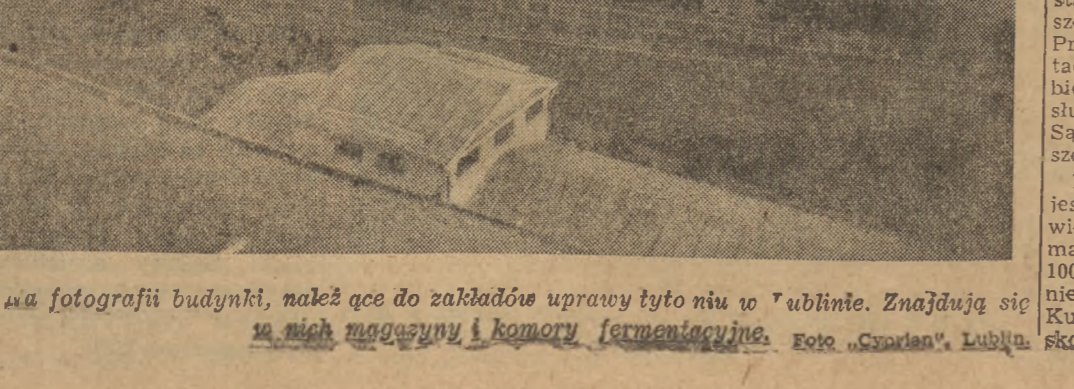
Po dwóch dniach zawodów punktów w przedstawia się następująco: 1) Góra (Polska) 530 pkt., 2) Hiepper (Węgry) 275 pkt., 3) Zientek (Polska), 4) Sebasta (CSR).

Budowa stadionu sportowego pałacem zagadnieniem stolicy

Amatorzy piłki nożnej w Warszawie będą mogli w najbliższym czasie podziwiać i rozmawiać o meczach czekających ich w dniu 19 czerwca na meczu Polska — Dania. Niestety nie wszyscy, którzy by chcieli oglądać te zawody, będą mieli szczęście znaleźć się w obrębie stadionu, mogącego pomieścić maksymalnie 40.000 widzów. Jak się dowiadujemy w PZPN, tylko na miejsca siedzące zgłoszono zapotrzebowanie 10-krotnie więcej, niż wynosi liczba miejsc siedzących, a ogółem chętnych oglądać meczu jest szacunkowo 60.000 osób.

Specjalnie utworzona komisja z ramienia PZPN i druga z ramienia GUKP przystąpiła do rozpracowania sprawy wydawania rozpocznie się w najbliższym tygodniu.

Jak więc widać, zainteresowanie sportem w stolicy wzrasta z roku na rok w niebywały szybkim tempie i będzie wzrastał systematycznie w miarę uwolnienia wszystkich galezi sportu. Sprawa budowy reprezentacyjnego stadionu w Warszawie na 80.000 widzów staje się zatem sprawą palącą. (D)



Na fotografii budynki, należące do zakładów uprawy tytoniu w Lublinie. Znajdują się w nich magazyny i komory fermentacyjne. Foto „Cyprian”, Lublin.



Inż. Przymanowski

Jak obliczyła komisja, gdy się go podzieli na wszystkie, tych którzy brali pośredni udział w pracy, wliczając inżyniera, kobiety noszące mięgę do picia, szoferka, maszynistów do betoniarki, technika, który notował wyniki i cięśli co stawali rusztowania da to na każdego z nich 110 cegieł, to znaczy więcej niż wyrabia przeciętny murarz.

I ten właśnie wynik jest największym sukcesem zespołu robotniczego i kierownictwa SPB Nr. 2.

JERZY DOSTAŁNI

NASZYMI ZDANIAMI

Rozpoczynamy przygotowania do żniw

W województwie warszawskim zaszano w tym roku 699.467 ha zbóż ozimych...

Zbiory zapowiadają się bardzo dobrze. Za kilka tygodni rozpoczyna się żniwo...

W bieżącym roku wyruszy w pole 520 traktorów i wszystkie maszyny żniwne w 233 ośrodkach maszynowych województwa...

W związku ze zbliżającym się okresem żniwnym, wysuwamy się na pierwszy plan...

Przed wszystkim trzeba będzie skoncentrować całą uwagę na tym, aby maszyniści rolniczy z ośrodków maszynowych...

Kłosa już zaczyna pęcznić ziarno i pochylać się ku ziemi...

Zniwa musimy przeprowadzić szybko i sprawnie, aby nie zmarnował się ani jeden kłos...

Zabytkowy „grzyb“ na Nowym Świecie

Wczoraj robotnicy Elektrowni złożyli na Nowym Świecie nowego rodzaju zabytkową lampę...

Dziś i jutro w godzinach wieczornych lampa zabytkowa na Nowym Świecie zostanie zapalona...

„Orbis“ zaprasza do Juraty

PBP „Orbis“ organizuje w dniu 15 czerwca br. dwutygodniową wycieczkę wycieczkowniczą do Juraty na półwyspie Hel...

Ilja Erenburg 229 BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz Schummer powiedział „proszę bardzo“, a potem ze śmiechem mówił do Huberta: „Schircke marzy o karierze literackiej...”

Wzrasta aktywność członków partii w organizacjach podstawowych na wsi

Dobre rezultaty pracy podstawowej organizacji w Nowej Wsi

Zadania partyjnej organizacji gminnej stają się coraz większe. Budowa fundamentów socjalizmu wymaga coraz większej aktywności gminnych Komitetów...

Aktywność Komitetu Gminnego i podstawowych organizacji partyjnych znacznie wzrosła. Komitet Gminny odbywa posiedzenia w każdym miesiącu...

Co trzeba zrobić Pewnym niedociągnięciem na tym odcinku jest brak analizy poszczególnych sprawozdań...

Spółdzielnie muszą być zaopatrzone we wszystkie artykuły pierwszej potrzeby Narada gospodarza kierowników spółdzielni wiejskich

W niedzielę odbyła się w Siedlcach narada gospodarza kierowników gminnych spółdzielni, centrali handlowych, hurtowych...

Spółdzielnie wiejskie w pow. siedleckim rozwijają się coraz lepiej. Szybszy ich rozwój, jak stwierdził uczestnik narady...

Składy węgla Ze względu na stałe zwiększenie się zapotrzebowania na węgiel, opałowy, który w pow. siedleckim wypał już zupełnie drzewo...

33 miliony warszawiaków przewożą miesięcznie MZK Dane statystyczne wykazują, że Miejskie Zakłady Komunikacyjne przewożą miesięcznie 33 miliony pasażerów...

„Orbis“ zaprasza do Juraty PBP „Orbis“ organizuje w dniu 15 czerwca br. dwutygodniową wycieczkę wycieczkowniczą do Juraty...

Obsłużenie tak ogromnej ilości pasażerów jest możliwe jedynie dzięki wysiłkowi całej załogi MZK...

Patrzę wciąż w oczy Schircke, człowiek który nazwał siebie Iwanem, odrzekł: — Pogarda. — Zabawne! Pogarda wobec czego? Wobec metod gestapo?

— Nie tylko. Wobec waszej filozofii, waszego komfortu, wobec pana osobiście... — Pan jest bezelny, ale ja to rozumiem — nie do stracenia... Jest coś niskiego w waszym dążeniu do ponizienia wroga...

— Jesteście arogancy wskutek poczucia własnej niższości. Pochłania was tylko jedno — nienawiść... — Nie tylko... — A cóż jeszcze?...

— Jesteście arogancy wskutek poczucia własnej niższości. Pochłania was tylko jedno — nienawiść... — Nie tylko... — A cóż jeszcze?...

— Jesteście arogancy wskutek poczucia własnej niższości. Pochłania was tylko jedno — nienawiść... — Nie tylko... — A cóż jeszcze?...

— Jesteście arogancy wskutek poczucia własnej niższości. Pochłania was tylko jedno — nienawiść... — Nie tylko... — A cóż jeszcze?...

— Jesteście arogancy wskutek poczucia własnej niższości. Pochłania was tylko jedno — nienawiść... — Nie tylko... — A cóż jeszcze?...

Gościej pracuje gromadzka podstawowa org. part. w Małej Wsi, która liczy 19 członków. Zebrania tej organizacji nie są protokołowane...

Wzrasta aktywność podstawowych organizacji Aktywność podstawowych organizacji part. stale wzrasta, coraz bardziej stają się one samodzielnymi...

Wzrost aktywności podstawowych organizacji Aktywność podstawowych organizacji part. stale wzrasta, coraz bardziej stają się one samodzielnymi...

Wzrost aktywności podstawowych organizacji Aktywność podstawowych organizacji part. stale wzrasta, coraz bardziej stają się one samodzielnymi...

Wzrost aktywności podstawowych organizacji Aktywność podstawowych organizacji part. stale wzrasta, coraz bardziej stają się one samodzielnymi...

Wzrost aktywności podstawowych organizacji Aktywność podstawowych organizacji part. stale wzrasta, coraz bardziej stają się one samodzielnymi...

Wzrost aktywności podstawowych organizacji Aktywność podstawowych organizacji part. stale wzrasta, coraz bardziej stają się one samodzielnymi...

Wzrost aktywności podstawowych organizacji Aktywność podstawowych organizacji part. stale wzrasta, coraz bardziej stają się one samodzielnymi...

Wzrost aktywności podstawowych organizacji Aktywność podstawowych organizacji part. stale wzrasta, coraz bardziej stają się one samodzielnymi...

Wzrost aktywności podstawowych organizacji Aktywność podstawowych organizacji part. stale wzrasta, coraz bardziej stają się one samodzielnymi...

Wzrost aktywności podstawowych organizacji Aktywność podstawowych organizacji part. stale wzrasta, coraz bardziej stają się one samodzielnymi...

Wzrost aktywności podstawowych organizacji Aktywność podstawowych organizacji part. stale wzrasta, coraz bardziej stają się one samodzielnymi...

Wzrost aktywności podstawowych organizacji Aktywność podstawowych organizacji part. stale wzrasta, coraz bardziej stają się one samodzielnymi...

Wzrost aktywności podstawowych organizacji Aktywność podstawowych organizacji part. stale wzrasta, coraz bardziej stają się one samodzielnymi...

Wzrost aktywności podstawowych organizacji Aktywność podstawowych organizacji part. stale wzrasta, coraz bardziej stają się one samodzielnymi...

Wzrost aktywności podstawowych organizacji Aktywność podstawowych organizacji part. stale wzrasta, coraz bardziej stają się one samodzielnymi...

Wzrost aktywności podstawowych organizacji Aktywność podstawowych organizacji part. stale wzrasta, coraz bardziej stają się one samodzielnymi...

Wzrost aktywności podstawowych organizacji Aktywność podstawowych organizacji part. stale wzrasta, coraz bardziej stają się one samodzielnymi...

Młodzież „SP“ pracuje dzielnie nad odbudową kraju

Z całego kraju napływają meldunki o pracach junacek i junaków brzdęk „Służby Polsce”. Młodzież „SP” buduje nowe domy i fabryki, zalesia nieużytki i prowadzi prace odciążające i melioracyjne...

Współzawodnictwo w pracy i nauce rozwija się w brygadzie Nr 16. Sposób przodowniczy normy produkcyjne...

Sukcesy „trzydniówek” W woj. gdańskim junacy „SP” mają poważne osiągnięcia w pracach dorywczych...

Zwalczanie nosacizny u koni Państwowa Służba Weterynaryjna rozpoczęła z początkiem czerwca br. badanie koni...

Nauka hodowli pszczoły Staraniem Rybackiego Towarzystwa Rybackiego w Krakowie odbędzie się od 10 do 26 czerwca 1949 r. kurs z zakresu hodowli pszczoły...

Dwuletni kurs teletechniczny w Krakowie Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Krakowie uruchamia z dniem 1.7.1949 r. dwuletni kurs teletechniczny...

Dobre chęci nie wystarczą... (OD NASZEGO KORESPONDENTA FABRYCZNEGO) Warunki pracy hutników w państwowej hucie szkła „Przyszłość” w Tuszcu zmieniły się na gorsze...

Godna naśladowania inicjatywa robotników PFJ Nr 2 (OD NASZEGO KORESPONDENTA FABRYCZNEGO) Robotnicy PFJ Nr 2 w Chodakowie znani są z wielkiej troskliwości o rozwój życia kulturalno - oświatowego...

Radio w każdym domu wycieczkowniczym Dyrekcja Okręgu Dolnośląskiego FWP radiofonizowała w Świeradowie Zdroju wszystkie obiekty czasowe...

Radio w każdym domu wycieczkowniczym Dyrekcja Okręgu Dolnośląskiego FWP radiofonizowała w Świeradowie Zdroju wszystkie obiekty czasowe...

Radio w każdym domu wycieczkowniczym Dyrekcja Okręgu Dolnośląskiego FWP radiofonizowała w Świeradowie Zdroju wszystkie obiekty czasowe...

Radio w każdym domu wycieczkowniczym Dyrekcja Okręgu Dolnośląskiego FWP radiofonizowała w Świeradowie Zdroju wszystkie obiekty czasowe...

Radio w każdym domu wycieczkowniczym Dyrekcja Okręgu Dolnośląskiego FWP radiofonizowała w Świeradowie Zdroju wszystkie obiekty czasowe...

Radio w każdym domu wycieczkowniczym Dyrekcja Okręgu Dolnośląskiego FWP radiofonizowała w Świeradowie Zdroju wszystkie obiekty czasowe...

Radio w każdym domu wycieczkowniczym Dyrekcja Okręgu Dolnośląskiego FWP radiofonizowała w Świeradowie Zdroju wszystkie obiekty czasowe...

Radio w każdym domu wycieczkowniczym Dyrekcja Okręgu Dolnośląskiego FWP radiofonizowała w Świeradowie Zdroju wszystkie obiekty czasowe...

Radio w każdym domu wycieczkowniczym Dyrekcja Okręgu Dolnośląskiego FWP radiofonizowała w Świeradowie Zdroju wszystkie obiekty czasowe...

Radio w każdym domu wycieczkowniczym Dyrekcja Okręgu Dolnośląskiego FWP radiofonizowała w Świeradowie Zdroju wszystkie obiekty czasowe...



NIEDZIELA - 12 CZERWCA Sygnal czasu 6.50, 12.00, Władomir 8.00, 16.00, 21.00, 23.00, Program ten 6.50, na jutro 23.50, Wszelk nica 11.00.

„TRYBUNA LUDU” Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje: Komitet Nakład R.S.W. „Prasa”

Ostrzem na ostrze

Starania, ale gdzie?

Sprawa wizy dla prof. Stanisława Arnolda, delegata polskiego na bieżącą sesję Komitetu Wykonawczego UNESCO, który właśnie obraduje w Paryżu, zaczyna się powoli wyjaśniać.

Rzecznik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych w Paryżu podjął żalosną próbę wy tłumaczenia niewyrozumiałego postępowania władz francuskich.

Przed wszystkim rzecznik Quai d'Orsay zapewnił dziennikarzy, że wizy prof. Arnoldowi nie odmówiono, które to zapewnienie było o tyle zbędne, że nigdy nie twierdziłmy, jakoby mu odmówiono. Prosta odmowa wizy uchodzi obecnie w kołach dyplomatycznych zachodu za grubą nietakt, którego należy unikać, gdyż identyczny skutek osiąga się w drodze przewlekania o nieskończoność sprawy. Wobec prof. Arnoldowi wizy nie odmówiono, ale mu jej po prostu nie dano na czas.

Rzecznik francuskiego MSZ wyraził następnie nadzieję, że chyba prof. Arnold wizę jeszcze dostanie. Gdyby tak istotnie było miało, to uwzględniając czynniki czasu, o którym francuski MSZ zdaje się zupełnie zapominać, prof. Arnold zdążyłby na czas.

Przebieg sprawy wygląda na to, że wizy nie dostanie. Wobec prof. Arnoldowi wizy nie odmówiono, ale mu jej po prostu nie dano na czas.

Rzecznik francuskiego MSZ wyraził następnie nadzieję, że chyba prof. Arnold wizę jeszcze dostanie. Gdyby tak istotnie było miało, to uwzględniając czynniki czasu, o którym francuski MSZ zdaje się zupełnie zapominać, prof. Arnold zdążyłby na czas.

Cyrk na dobrej drodze

Zupełnie niesłusznie pokutuje u nas mniemanie, że cyrk jest jakby jakimś gorszym, podrzędnym rodzajem widowiska artystycznego, a może nawet widowiskiem, nie mającym nic wspólnego z artystyzmem. Przecież trzeba, że tego rodzaju pogląd mógł powstać na gruncie często bardzo niskiego poziomu naszych cyrków i lekceważenia tej dziedziny zarówno przez ośrodki kierownicze kultury, jak i przez recenzentów.

Oczywiście — jest to pogląd niesłuszny. Cyrk jest wiodącym masowym i nie wolno lekceważyć siły oddziaływania tego rodzaju sztuki, ludzie występujący w cyrku są aktorami, którzy tak jak aktorzy teatralni muszą pracować nad swoją rolą.

Oglądany w przeszłym roku w Warszawie cyrk daleki był jednak od poziomu, którego mogliśmy sobie życzyć. Zarówno grafomańskie teksty, jak i efekciarskie i wytarte wystąpienia nie napawały wiary optymizmem, że coś w tej dziedzinie się zmieniło. Tym przyjemniejszą niespodzianką sprawiły tegoroczne występy Cyrku nr 2, wskazujące, że zespół aktorski tego cyrku stawia sobie coraz poważniejsze zadania artystyczne.

Przytłoczenie grupy literatów do pisania tekstów dało dobre wyniki, choć chwila mi pokutują jeszcze dawne grafomańskie tradycje (kuplety o niesmiertelnych dowcipach „skarbowych”). Pozytywne momenty tekstów dopiero wtedy będą w cyrku pozytywne, jeżeli są podane w dowcipnej formie — nie zawsze się to autorom tekstów udało.

Jeśli chodzi o aktorów — to konferansjerka jest na ogół na poziomie, natomiast komicy, choć wyzyli się już wałania po twarzach, nie znaleźli jeszcze nowej formy. Akrobacja jest mocnym punktem spektaklu Cyrku Nr 2, występ akrobatów cieszył się powodzeniem. Zastąpione oklaski zebrało trio Gedroynów. Michałska jest dobrą tancerką akrobatką.

Ambitna była próba rodzajowej sceny cygańskiej. Zastrzeżenia natomiast budzi tresura niedźwiedzi. Tresura nie może polegać na biciu zwierząt! Niedźwiedzie nie są też najlepiej utrzymane. Tresura koni przyjemna, ale nie rewelacyjna.

W sumie Cyrk Nr 2 dał dobre przedstawienie, warto się nim nadal opiekować.

(T)

Na „wyzynach“ polskiego faszystwu

Na marginesie procesu w Krakowie

J. A. Szczepański

Rozpoczęły w dniu 7 czerwca br. przed Sądem Okręgowym w Krakowie proces o kolaborację nie jest ani jednym, ani ostatnim procesem o zdradę narodu, popełnioną w latach najcięższej próby. Procesów takich pamiętamy już sporo i zapewne jeszcze nie jednego z nich będziemy świadkami. Proces jednak, który toczy się obecnie w Krakowie, różni się od poprzednich dość wyraźnie i zasługuje na specjalną uwagę.

Sądzeni są bowiem tym razem nie osobnicy przed wojną niezamani, których z bagienego szlamu dopiero wojna wydobyla na powierzchnię. Tym razem są to ludzie o znanym już przed wojną nazwiskach, nie pozbawieni pewnych osobistych uzdolnień, „ideolodzy” kolaboracji polskiej, założyciele i przewodnicy „grupy politycznej”.

Co bowiem wyraża i jakich spraw dotyczy proces Burdeckiego i Skińskiego?

Kandydaci na quislingów

Przez karty drukowanej w odcinku „Trybuna Ludu” „Burzy” Erenburga przewija się postać niejakiego Nivelle'a, ualentowanego polityka paryskiego, który idzie na służbę do Niemców i z zimy czynimem robi najbrudniejszą robotę kolaboracyjną. Nivelle — to zbiorowy, syntetyczny portret tych wszystkich pisarzy francuskich, którzy, jak Celine, Maurras, Montherlant, wprzęgli swój niezaprzeczony talent w służbę Niemcom i stali się duchowymi przywódcami systemu Vichy. W Polsce zabrakło Quislinga, bo choć kandydatów i amatorów na tę „godność” było sporo, i choć niektórzy hrabiowie i ministrowie sanacyjni aż się palili do roli polskiego puklerza przeciw „zarazie komunistycznej”, a Władysław Studnicki detarż aż na berlińskie przedpokoje Goebbelsa, by skomleć o przekazanie mu „władzy” — „Hitler uznał, iż w Polsce nie jest potrzebny nawet taki pozor, jakiego wprowadzili Niemcy w Protektoracie czy w Serbii. Zabrakło Hachy, ale naczelnicy „ideolodzy” kolaboracji, choć nieproszeni, sami ochoczo stawiali się do apelu. Byli to Burdecki i Skiński.

Jako popularyzator naukowy i ruchliwy amator — polityk, znany był dr Feliks Burdecki już przed wojną ze swoich faszystowskich przekonań. Jako krytyk i publicysta kulturalny, cieszący się uznanie nawet w liberalnych kołach burżuazyjnych, występował Jan Emil Skiński. Po zajęciu Polski przez Niemców obaj ludzie ujawnili się jako policy hitlerowscy i grasowali w Warszawie, podkreślając zresztą ciągle swą przynależność do narodu polskiego. Byli osobno, trzymali z nimi tylko zdeklastowany sprzed wojny faszysta, którego nicosił literacką pokrętała sanacja różnymi gościniami — Ferdynand Goetel.

Niemcy z początku trzymali ich na uboczu, dopiero klęski ponoszone na froncie wschodnim skłoniły kierownicze czynniki niemieckiej propagandy do posłużenia się Goetlem z okazji prowokacji katyńskiej, a Skińskim i Burdeckim w stałej robocie wydawniczej i radiowej.

W kwietniu 1944 r., w okresie gdy los Niemiec hitlerowskich był już przesądzony, wyśtąpili Skiński i Burdecki jako redaktorzy dwutygodnika „Przełom” i wodzowie „grupy politycznej Przełom”.

„Fikeja polskiej suwerenności”
Była to gadzinówka innego typu niż wszystkie okupacyjne „Nowe Kurjery Warszawskie” i „Gońce Krakowskie”, robione przez Niemców i najniebezpieczniejsze polskie kreatury. Było to pismo na pewnym „poziomie”, pismo rzekomo niezależne od Niemców i polskie, wtrącające tu i ówdzie

delikatne słowo o błędach niemieckich, popełnionych wobec Polaków, zaczynające swą pracę cynicznie od cytatów z Mickiewicza. Ten kamuflaż miał ułatwić „przełomowcom” przekonywanie większej ilości ludzi nie tylko lajdaków i oportunistycznych zdradców. Bo program „Przełomu” był od początku wyraźny. Skiński zaraz w pierwszym numerze wolał o „pewne i pomocne zaplecze” polskie dla Niemiec i zachęcał do uderzenia „w samo serce rosyjskiego potwora”. A Burdecki dorzucił: „Niemcy zniszczyli pozorny ład wersalskiej Europy, ale udowodnili, że zdecydowani są wziąć na siebie cały ciężar odpowiedzialności za nową i lepszą organizację europejskiej wspólnoty”.

„Przełom” miał więc doprowadzić do kapitulacji Polaków wobec hitleryzmu i, co więcej, do udzielenia pełnej pomocy Niemcom. Ideologia? A jakże jest ideologia? „Gdy słyszymy o bohaterach Stalingradu, potrafimy ich czyni uznanować, a myśli nasze wracają do petych chwaly kart naszej historii, przypominamy sobie Chocim i Ceorę, czynimy przodków naszych spod znaku Zamojskiego i Żółkiewskiego i racławicki trud Kościuski!” Co to znaczy, czyżby autor tych słów zaczął nagle pisać prawdę? Gdzieżby! Ci „bohaterowie” — to Niemcy, którzy w Stalingradzie przegrali bój o zamianę świata w gigantyczny Oświęcim; i Niemców miał na myśli

Burdecki, używając świętokradco określenia „bohaterowie Stalingradu”.

Po pierwszym ukazały się dalsze numery „Przełomu”. Były, trzeba przyznać dość otwarte. Pisał Skiński: „Co jest przedmiotem dążenia kół politycznych podziemia? Odbudowa Polski niepodległej, rozporządzającej pełną suwerennością państwową. Czyli — to trzeba powiedzieć jasno — sam przedmiot dążeń tego ruchu jest całkowicie fikcyjny”. A wólował mu, komentował i uzupełniał Burdecki: „Podporządkowanie się Polski jak w ogóle Europy pod przewodnictwem Niemiec jest rzeczą cydującą o bycie lub niebycie narodu polskiego i Europy”.

Od „Przełomu” do... Londynu
Dosty! Nie taplamy się dłużej w tym cuchnącym błocie „ideologicznym”. Ale czy Wam te teksty — poza wyraźnym akcentem filogermanskim — nie przypominają jakichś innych tekstów o wiele późniejszych, po prostu takich samych. Burdecki, powołując się na swe faszystowskie elukubracje, ogłasza w organie sanacyjnego Legionu Młodych napisal: „Można by zaryzykować twierdzenie, że nie my uprawiamy propagandę niemiecką, że natomiast na odwrót, Niemcy dali głos propagandzie polskiej! Snując ten, blażeński wywód Burdecki miał częstokroć rację; i to, że ideologia „Przełomu” to była po prostu jawna, niczym nie zamaskowana propaganda

faszystwu, z jego wszystkimi konsekwencjami.

Nie zdziwi nas już teraz, że negowanie idei suwerenności polskiej znajduje nowe echa w Londynie i za oceanem. Z tą tylko różnicą, że miejsce niemieckiego herrenvolku zajęć by miał na życzenie polskiej reakcji herrenvolk amerykański.

Skiński i Burdecki zbiegli niestety za granicę gdzie kę do siebie w żywe oczy ze sprawiedliwości. Czy władze nasze nie zażądają ich wydania? Stuprocenowa zdrada narodu, popełniona przez „Przełom”, podbudowana została o sobistymi lotostwami Skińskiego i Burdeckiego, ale one one tu najważniejsze. Wystarczy zbrodnia, krzywdzące drukiem z lamów „Przełomu”. Ilustrują one dobitnie mentalność i zdrady, popełniane z klasowej nienawiści do Związku Radzieckiego i do polskiego postępu, są konsekwencją podjętej przez endecję i sanację faszystacji życia polskiego nie pozostawiającej miejsca dla żadnych tzw. okoliczności łagodzących.

Sąd nad wczorajszym i sąd nad dzisiejszym faszystem
Ostatni numer „Przełomu” wydrukowali Burdecki i Skiński w styczniu 1945 r. tuż przed katastrofą Niemców w Polsce. I w tym numerze o obok obrzydliwego opłuwania przez Skińskiego ludzi z „Wiaomości Literackich”, którym przed wojną zawdzięczał swą karierę, wymknęły się Burdeckiemu wszelkie dyktowane słowa: „Nie ulega wątpliwości, że przedarcie się bolszewików ostatniego lata aż częściowo było spowodowane tym, że akty sabotażu, wysadzanie mostów, napady na pociągi i tym podobne wyczyny ograniczały swobodę działania wojsk niemieckich”.

To był jedyny wypadek, w którym „Przełom” napisał prawdę. Powiał wiatr historii i z „Przełomu” zostały tylko drukowane dokumenty hańby. Obecnie Sąd Ludowej Rzeczypospolitej wyda sprawiedliwy wyrok na arcyzdradców i ich niedźnych pomocników. W osobach ich sążone są konsekwencje faszystwu polskiego, jak narzucała narodowi burżuazja polska. Haniebne hasła „Przełomu” były tylko wyciągnięciem wmięsków z nauk, wypowiadanych przez dziesiątki wydawnictw endosanacyjnych, które w Polsce międzywojennej spełniały rolę V kolumny. Dlatego proces Burdeckiego i Skińskiego jest do pewnego stopnia również procesem innych faszystowskich zbiegów z Polski oraz obecnych kontynuatorów tej wieloletniej faszystowskiej linii.

W roku 1903 Blagojew stworzył partię „tiesniaków” rewolucyjnych socjalistów, która stała na pozycji nieprzejednanej walki klasowej — i mimo niektórych błędów — była bliższa bolszewikom niż jakakolwiek inna partia II Międzynarodówki. Zasnaga Blagojewa jest fakt, że partia systematycznie przezytyczyła błędy, potrafiła rozprawić się z reformistami w bułgarskim ruchu

robotniczym i po Wielkiej Rewolucji Październikowej, wstąpiła na drogę marksizmu - leninizmu.

Dymitr Blagojew bezkompromisowo zwalczał wszelkie formy nacjonalizmu i wielko-bułgarskiego szowinizmu. Proletariacki internationalizm Blagojewa był organicznie związany z wielkim oddaniem i miłością do własnego kraju i narodu. W tym duchu Blagojew wychował kadry partyjne. Po tej drodze kroczy obecnie Ludowa Republika Bułgarii.

W artykule pt. „Wielki Nauzyiciel i Wódz” tow. Georgi Dymitrow pisał m. in.: „Bogata naukowo - literacka spuścizna, jak również i całe życie Dymitra Blagojewa jest niewyczerpanym źródłem wychowawczym dla kadr partyjnych, członków partii i wszystkich prawdziwych patriotów bułgarskich”. (S)

Z zawodów szybowcowych w Żarach



Zawodów szybowcowych w Żarach przyglądają się tłumy okolicznej ludności w ludowych strojach. Foto WAP

CZYTELNICY PISZA

Junacy uczczą rocznicę zjednoczenia organizacji młodzieżowych

Z korespondencji nadesłanej do naszej redakcji dowiadujemy się, że 51 Brygada S. P. zobowiązała się uczcić rocznicę powstania ZMP wzmoczoną pracą i przystąpieniem do współzawodniczenia, by razem z górnikami kopalni „Michał” i „Siemianowice” wykonać przedterminowo plan roczny.

„By nadać tej poważnej chwili uroczysty charakter — czytamy w liście — zorganizowany został wiec p. n. „Współzawodnictwo” przy Kasa Autonomiczna w Paryżu mimo dwukrotnego ponaglenia księżki rentowej ob. Stawiskiego. Obecnie ZUS po raz trzeci zwraca się do Kasy w Paryżu. Ze względu jednak na przedłużanie się sprawy, ZUS przesłał ob. Stawiskiemu w bieżącym miesiącu dalszą jednorazową zaliczkę w kwocie zł 5.000. Z chwilą nadejścia księżki rentowej ZUS niezwłocznie przeprowadzi rozliczenie i wyśle różnicę ob. Stawiskiemu.

Naprawdę godny pochwały jest stosunek ZUS-u do przesłanych przez nas spraw interwencyjnych. Wydaje nam się jednak że daleko lepiej i prościej byłoby, gdyby poszczególni interesanci ZUS nie byli zmuszeni tak często zwracać się do nas z prośbą o interwencje. Świadcząby to o tym że w ZUS-ie przestali panoszyć się biurokracja. Tego niestety dziś jeszcze powiedzieć nie możemy.

W związku z listem ob. Lepczyńskiego, który zamieściliśmy w 124 numerze naszego pisma pt. „Tak lub nie”, Ministerstwo Kultury i Sztuki konstataje, że istotnie w załatwieniu sprawy nastąpiło pewne załagodzenie. Okoliczności w pewnym stopniu łagodząca jest reorganizacja Ministerstwa, która nastąpiła w czerwcu 1948 r. i spowodowała zmianę w toku załatwiania sprawy. Obecnie referat przydzielony instrumetnów jest w likwidacji i załatwia zaległe podania.

Wiele z pośród tych instytucji, rozumiejąc celowość i słuszność, prowadzonej przez nas akcji interwencyjnej, odpowiada na naszą korespondencję w terminach przewidzianych dla normalnego załatwienia danych spraw. Niestety są i takie instytucje, a co gorsze i komórki partyjne, które z załatwieniem spraw zwlekają lub nawet nie uważają za wskazane ich załatwić.

Dziś przypominamy po raz pierwszy i prosimy o niezwłoczną odpowiedź: Ministerstwo Oświaty na pismo z 11 marca br. w sprawie kierownictwa Szkoły Podstawowej w Wołi, pow. Pinczów.

Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego na pismo z 5 kwietnia br. w sprawie kierownictwa Szkoły Podstawowej we wsi Wysoka, pow. Działdowo.

Komitet Wojewódzki PZPR Bydgoszczy na pismo z 12 kwietnia br. w sprawie storkunków w gminie Osiecin.

Izba Rzemieślnicza w Warszawie na pismo z 6 maja br. w sprawie mistrza kominiarskiego E. Hapczyńskiego.

Komitet Powiatowy PZPR w Grójcu na pismo z 14 maja br. w sprawie Panstwowch Zakładów Cegielnianych w Lubnie.

Ministerstwo Zdrowia na pismo z dnia 18 maja br. w sprawie braku opieki lekarskiej w Parzewie i na list czytelnicki opublikowany w numerze z dnia 15 maja br. Mielska Rada Narodowa w Bartoszewcu na pismo z 18 maja w sprawie listu ob. Jana Trzosiola.

Ministerstwo Rolnictwa i Ref. Roln. Departament Oświaty Rolniczej na pismo z 20 maja w sprawie ucznia Państw Lic. Rolniczo-Pszczołarskiego Stefana Czapl. Należy zaznaczyć, że Ministerstwo Rolnictwa (szczególnie Departament Oświaty Rolniczej) bardzo rzadko odpowiada na nasze listy mimo telefonicznych zapewnień, że odpowiedź są już w drodze, załatwianie sprawy jest już ukończonym itd. Warto też powiedzieć, że nadesłane odpowiedzi nie zawsze wyjaśniają sprawę.

Wreszcie na zakończenie prosimy Referat Prasowy Zarządu Głównego Zw. Samopomocy Chłopskiej o nadesłanie nam odpowiedzi na pismo z dnia 20 maja w sprawie rozstrzygnięcia konkursu na utworzenie literackiej dla świetlic wiejskich.

Pod koniec ub. m. otrzymaliśmy od ob. Antoniego Stawiskiego ze Szczecina list na następującej treści:
— Od lipca 1947 r. czynię starania w Zakładzie ubezpieczeń Społecznych w Warszawie o rentę starości, przysługującą memu ojcu Franciszkowi Stawiskiemu z francuskiej Kasy Autonomicznej. Po wielkich zmagananiach w listopadzie 1948 r. ojciec otrzymał a conto renty zł 1000 z tym zastrzeżeniem, że dostarczy świadectwo życia. W interesie ojca biegalem za załatwieniem przez trzy dni i natychmiast wysłałem je do ZUS. Jednak już w następnym miesiącu ojciec nie otrzymał pieniędzy i od tej chwili wszelkie moje starania nie odnoszą skutku.
Zwróciłmi się do ZUS w Warszawie z prośbą o rozpatrzenie sprawy i udzielenie nam odpowiedzi. Odpowiedź, jak zwykle b. rzeczoza i wyczerpująca wyjaśniająca sprawę, nadeszła bardzo szybko.

W dniu 11 bm. mija rok od chwili uchwalenia przez Wielkie Zgromadzenie Narodowe Ludowej Republiki Rumunii, na wniosek Rumuńskiej Partii Robotniczej, ustawy o unarodowieniu najważniejszych przedsiębiorstw przemysłowych, kopalnianych, bankowych, ubezpieczeń i transportowych.

Przez rewolucyjny akt unarodowienia, lud pracujący Ludowej Republiki Rumuńskiej, stał się gospodarzem najważniejszych środków produkcji przemysłowej.

Zadając potrzebny cios klasie kapitalistycznej, unarodowienie najważniejszych środków produkcji przemysłowej wzmocniło podstawy ustroju demokratycznej ludowej i stanowiło ważny krok naprzód na drodze do socjalizmu w Ludowej Republice Rumuńskiej.

W unarodowionych przedsiębiorstwach, robotnicy znalili nowy rytm walki o zwiększenie produkcji, wzniesili wysoko sztafard socjalistycznego współzawodnictwa. W walce o wykonanie i przekroczenie planu państwowego, hartowały się siłki i tysiące bohaterów pracy, nowatorów i przodowników pracy. Plan państwowy został wykonany w pierwszym kwartale 1949 roku w 106 proc. w przemyśle węglowym, w 136 proc. w produkcji żelaza, w 118 proc. w przemyśle metalowym. Ogólnie, plan na pierwszy kwartał został wykonany w 107,3 proc. W przemyśle węglowym w Zagłębiu Jiul, liczne zalogi górnicze pracują już w ramach planu na miesiące październik i listopad.

Intensywny rozwój, przewidziany w planie państwowym, nie byłby oczywiście możliwy bez pomocy Związku Radzieckiego, który zaopatruje w surowce ciężki przemysł i udziela technicznej i materiałowej pomocy w rozbudowie unarodowionych przedsiębiorstw. Zgodnie z umową handlową, podpisaną w styczniu 1949, rumuńska gospodarka otrzymała ze Związku Radzieckiego w ciągu 1949 roku 2,5 raza więcej surowców, materiałów i maszyn aniżeli w 1948 roku.

Unarodowienie przedsiębiorstw i sukcesy w wykonaniu i przekroczeniu planu państwowego, znalazły swój głęboki wyraz we wzrastającej stopie życiowej ludzi pracy. Zniżka cen na artykuły szerokiej konsumcji — z jednej strony, wprowadzenie w życie nowej ustawy o uposażeniach, z drugiej — miały jako skutek wzrost rzeczywistej płacy robotników.

Wyrывая najwazniejsze galezie produkcji z rak kapitalistow, którzy byli nie tylko wyzyskiwaczami i grabieżcami, lecz również agentami anglo - amerykańskiego imperializmu, finansującymi akcje dywersyjne przeciwko demokratycznemu ustrojowi Ludowej Republiki Rumuńskiej, akt unarodowienia wzmocnił niezawisłość kraju.

Pierwsza rocznica unarodowienia najważniejszych środków produkcji przemysłowej w Ludowej Republice Rumuńskiej zastaje rumuńskie klasie robotniczej entuzjastycznie walczącą o budowę socjalizmu, o pokój w ramach obozu demokratycznego i antyimperialistycznego ze Związkiem Radzieckim na czele.

W dniu 11 bm. mija rok od chwili śmierci Dymitra Blagojewa, założyciela rewolucyjnego socjalizmu i Partii Komunistycznej w Bułgarii. Blagojew był zarówno organizatorem jak i teoretykiem — najwybitniejszym marksistą na Bałkanach po tej stronie Morza Czarnego. Blagojew był również i patriotą, który walczył o wolność i demokrację w Bułgarii.

W roku 1903 Blagojew stworzył partię „tiesniaków” rewolucyjnych socjalistów, która stała na pozycji nieprzejednanej walki klasowej — i mimo niektórych błędów — była bliższa bolszewikom niż jakakolwiek inna partia II Międzynarodówki. Zasnaga Blagojewa jest fakt, że partia systematycznie przezytyczyła błędy, potrafiła rozprawić się z reformistami w bułgarskim ruchu robotniczym i po Wielkiej Rewolucji Październikowej, wstąpiła na drogę marksizmu - leninizmu.

Dymitr Blagojew bezkompromisowo zwalczał wszelkie formy nacjonalizmu i wielko-bułgarskiego szowinizmu. Obecnie Sąd Ludowej Rzeczypospolitej wyda sprawiedliwy wyrok na arcyzdradców i ich niedźnych pomocników. W osobach ich sążone są konsekwencje faszystwu polskiego, jak narzucała narodowi burżuazja polska. Haniebne hasła „Przełomu” były tylko wyciągnięciem wmięsków z nauk, wypowiadanych przez dziesiątki wydawnictw endosanacyjnych, które w Polsce międzywojennej spełniały rolę V kolumny. Dlatego proces Burdeckiego i Skińskiego jest do pewnego stopnia również procesem innych faszystowskich zbiegów z Polski oraz obecnych kontynuatorów tej wieloletniej faszystowskiej linii.

W roku 1903 Blagojew stworzył partię „tiesniaków” rewolucyjnych socjalistów, która stała na pozycji nieprzejednanej walki klasowej — i mimo niektórych błędów — była bliższa bolszewikom niż jakakolwiek inna partia II Międzynarodówki. Zasnaga Blagojewa jest fakt, że partia systematycznie przezytyczyła błędy, potrafiła rozprawić się z reformistami w bułgarskim ruchu robotniczym i po Wielkiej Rewolucji Październikowej, wstąpiła na drogę marksizmu - leninizmu.

Dymitr Blagojew bezkompromisowo zwalczał wszelkie formy nacjonalizmu i wielko-bułgarskiego szowinizmu. Obecnie Sąd Ludowej Rzeczypospolitej wyda sprawiedliwy wyrok na arcyzdradców i ich niedźnych pomocników. W osobach ich sążone są konsekwencje faszystwu polskiego, jak narzucała narodowi burżuazja polska. Haniebne hasła „Przełomu” były tylko wyciągnięciem wmięsków z nauk, wypowiadanych przez dziesiątki wydawnictw endosanacyjnych, które w Polsce międzywojennej spełniały rolę V kolumny. Dlatego proces Burdeckiego i Skińskiego jest do pewnego stopnia również procesem innych faszystowskich zbiegów z Polski oraz obecnych kontynuatorów tej wieloletniej faszystowskiej linii.

W roku 1903 Blagojew stworzył partię „tiesniaków” rewolucyjnych socjalistów, która stała na pozycji nieprzejednanej walki klasowej — i mimo niektórych błędów — była bliższa bolszewikom niż jakakolwiek inna partia II Międzynarodówki. Zasnaga Blagojewa jest fakt, że partia systematycznie przezytyczyła błędy, potrafiła rozprawić się z reformistami w bułgarskim ruchu robotniczym i po Wielkiej Rewolucji Październikowej, wstąpiła na drogę marksizmu - leninizmu.

Dymitr Blagojew bezkompromisowo zwalczał wszelkie formy nacjonalizmu i wielko-bułgarskiego szowinizmu. Obecnie Sąd Ludowej Rzeczypospolitej wyda sprawiedliwy wyrok na arcyzdradców i ich niedźnych pomocników. W osobach ich sążone są konsekwencje faszystwu polskiego, jak narzucała narodowi burżuazja polska. Haniebne hasła „Przełomu” były tylko wyciągnięciem wmięsków z nauk, wypowiadanych przez dziesiątki wydawnictw endosanacyjnych, które w Polsce międzywojennej spełniały rolę V kolumny. Dlatego proces Burdeckiego i Skińskiego jest do pewnego stopnia również procesem innych faszystowskich zbiegów z Polski oraz obecnych kontynuatorów tej wieloletniej faszystowskiej linii.

W roku 1903 Blagojew stworzył partię „tiesniaków” rewolucyjnych socjalistów, która stała na pozycji nieprzejednanej walki klasowej — i mimo niektórych błędów — była bliższa bolszewikom niż jakakolwiek inna partia II Międzynarodówki. Zasnaga Blagojewa jest fakt, że partia systematycznie przezytyczyła błędy, potrafiła rozprawić się z reformistami w bułgarskim ruchu robotniczym i po Wielkiej Rewolucji Październikowej, wstąpiła na drogę marksizmu - leninizmu.

Dymitr Blagojew bezkompromisowo zwalczał wszelkie formy nacjonalizmu i wielko-bułgarskiego szowinizmu. Obecnie Sąd Ludowej Rzeczypospolitej wyda sprawiedliwy wyrok na arcyzdradców i ich niedźnych pomocników. W osobach ich sążone są konsekwencje faszystwu polskiego, jak narzucała narodowi burżuazja polska. Haniebne hasła „Przełomu” były tylko wyciągnięciem wmięsków z nauk, wypowiadanych przez dziesiątki wydawnictw endosanacyjnych, które w Polsce międzywojennej spełniały rolę V kolumny. Dlatego proces Burdeckiego i Skińskiego jest do pewnego stopnia również procesem innych faszystowskich zbiegów z Polski oraz obecnych kontynuatorów tej wieloletniej faszystowskiej linii.

W roku 1903 Blagojew stworzył partię „tiesniaków” rewolucyjnych socjalistów, która stała na pozycji nieprzejednanej walki klasowej — i mimo niektórych błędów — była bliższa bolszewikom niż jakakolwiek inna partia II Międzynarodówki. Zasnaga Blagojewa jest fakt, że partia systematycznie przezytyczyła błędy, potrafiła rozprawić się z reformistami w bułgarskim ruchu robotniczym i po Wielkiej Rewolucji Październikowej, wstąpiła na drogę marksizmu - leninizmu.

Dymitr Blagojew bezkompromisowo zwalczał wszelkie formy nacjonalizmu i wielko-bułgarskiego szowinizmu. Obecnie Sąd Ludowej Rzeczypospolitej wyda sprawiedliwy wyrok na arcyzdradców i ich niedźnych pomocników. W osobach ich sążone są konsekwencje faszystwu polskiego, jak narzucała narodowi burżuazja polska. Haniebne hasła „Przełomu” były tylko wyciągnięciem wmięsków z nauk, wypowiadanych przez dziesiątki wydawnictw endosanacyjnych, które w Polsce międzywojennej spełniały rolę V kolumny. Dlatego proces Burdeckiego i Skińskiego jest do pewnego stopnia również procesem innych faszystowskich zbiegów z Polski oraz obecnych kontynuatorów tej wieloletniej faszystowskiej linii.

W roku 1903 Blagojew stworzył partię „tiesniaków” rewolucyjnych socjalistów, która stała na pozycji nieprzejednanej walki klasowej — i mimo niektórych błędów — była bliższa bolszewikom niż jakakolwiek inna partia II Międzynarodówki. Zasnaga Blagojewa jest fakt, że partia systematycznie przezytyczyła błędy, potrafiła rozprawić się z reformistami w bułgarskim ruchu robotniczym i po Wielkiej Rewolucji Październikowej, wstąpiła na drogę marksizmu - leninizmu.

Dymitr Blagojew bezkompromisowo zwalczał wszelkie formy nacjonalizmu i wielko-bułgarskiego szowinizmu. Obecnie Sąd Ludowej Rzeczypospolitej wyda sprawiedliwy wyrok na arcyzdradców i ich niedźnych pomocników. W osobach ich sążone są konsekwencje faszystwu polskiego, jak narzucała narodowi burżuazja polska. Haniebne hasła „Przełomu” były tylko wyciągnięciem wmięsków z nauk, wypowiadanych przez dziesiątki wydawnictw endosanacyjnych, które w Polsce międzywojennej spełniały rolę V kolumny. Dlatego proces Burdeckiego i Skińskiego jest do pewnego stopnia również procesem innych faszystowskich zbiegów z Polski oraz obecnych kontynuatorów tej wieloletniej faszystowskiej linii.

W roku 1903 Blagojew stworzył partię „tiesniaków” rewolucyjnych socjalistów, która stała na pozycji nieprzejednanej walki klasowej — i mimo niektórych błędów — była bliższa bolszewikom niż jakakolwiek inna partia II Międzynarodówki. Zasnaga Blagojewa jest fakt, że partia systematycznie przezytyczyła błędy, potrafiła rozprawić się z reformistami w bułgarskim ruchu robotniczym i po Wielkiej Rewolucji Październikowej, wstąpiła na drogę marksizmu - leninizmu.

Dymitr Blagojew bezkompromisowo zwalczał wszelkie formy nacjonalizmu i wielko-bułgarskiego szowinizmu. Obecnie Sąd Ludowej Rzeczypospolitej wyda sprawiedliwy wyrok na arcyzdradców i ich niedźnych pomocników. W osobach ich sążone są konsekwencje faszystwu polskiego, jak narzucała narodowi burżuazja polska. Haniebne hasła „Przełomu” były tylko wyciągnięciem wmięsków z nauk, wypowiadanych przez dziesiątki wydawnictw endosanacyjnych, które w Polsce międzywojennej spełniały rolę V kolumny. Dlatego proces Burdeckiego i Skińskiego jest do pewnego stopnia również procesem innych faszystowskich zbiegów z Polski oraz obecnych kontynuatorów tej wieloletniej faszystowskiej linii.

W roku 1903 Blagojew stworzył partię „tiesniaków” rewolucyjnych socjalistów, która stała na pozycji nieprzejednanej walki klasowej — i mimo niektórych błędów — była bliższa bolszewikom niż jakakolwiek inna partia II Międzynarodówki. Zasnaga Blagojewa jest fakt, że partia systematycznie przezytyczyła błędy, potrafiła rozprawić się z reformistami w bułgarskim ruchu robotniczym i po Wielkiej Rewolucji Październikowej, wstąpiła na drogę marksizmu - leninizmu.

Dymitr Blagojew bezkompromisowo zwalczał wszelkie formy nacjonalizmu i wielko-bułgarskiego szowinizmu. Obecnie Sąd Ludowej Rzeczypospolitej wyda sprawiedliwy wyrok na arcyzdradców i ich niedźnych pomocników. W osobach ich sążone są konsekwencje faszystwu polskiego, jak narzucała narodowi burżuazja polska. Haniebne hasła „Przełomu” były tylko wyciągnięciem wmięsków z nauk, wypowiadanych przez dziesiątki wydawnictw endosanacyjnych, które w Polsce międzywojennej spełniały rolę V kolumny. Dlatego proces Burdeckiego i Skińskiego jest do pewnego stopnia również procesem innych faszystowskich zbiegów z Polski oraz obecnych kontynuatorów tej wieloletniej faszystowskiej linii.

W roku 1903 Blagojew stworzył partię „tiesniaków” rewolucyjnych socjalistów, która stała na pozycji nieprzejednanej walki klasowej — i mimo niektórych błędów — była bliższa bolszewikom niż jakakolwiek inna partia II Międzynarodówki. Zasnaga Blagojewa jest fakt, że partia systematycznie przezytyczyła błędy, potrafiła rozprawić się z reformistami w bułgarskim ruchu robotniczym i po Wielkiej Rewolucji Październikowej, wstąpiła na drogę marksizmu - leninizmu.

Dymitr Blagojew bezkompromisowo zwalczał wszelkie formy nacjonalizmu i wielko-bułgarskiego szowinizmu. Obecnie Sąd Ludowej Rzeczypospolitej wyda sprawiedliwy wyrok na arcyzdradców i ich niedźnych pomocników. W osobach ich